Referat Dyrektora Instytutu Marksa-Engelsa-Lenina tow. Piotra Pospiełowa, wygłoszony w Moskwie na uroczystej akademii żałobnej, poświęconej 28-ej rocznicy śmierci W. I. Lenina, drukujemy na str. 3-ej i 4-ej-.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Głos Koszaliński

Cena 15 gr
Stron 6
Wydanie A

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 20 (976) KOSZALIN, ŚRODA 23 STYCZNIA 1952 r. ROK IV

Nieśmiertelne idee leninowskie utorowały narodowi polskiemu drogę do wolności i wspaniałego rozkwitu

Przemówienie członka Biura Politycznego KC PZPR tow. premiera Józefa Cyrankiewicza na centralnej akademii poświęconej 28 rocznicy śmierci Włodzimierza Iljicza Lenina

WARSZAWA PAP. 21 bm. w 28 rocznicę śmierci Włodzimierza Lenina, Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej zorganizował uroczystą akademię w sali Rady Państwa.

Na akademię przybył przewodniczący KC PZPR Prezydent RP Bolesław Bierut, owacyjnie witany przez zebranych.

W akademii wzięli udział członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa z marszałkiem Sejmu Władysławem Kowalskim na czele, członkowie Rządu RP z premierem Józefem Cyrankiewiczem, generalicja WP z marszałkiem Polski Konstantym Rokossowskim, członkowie KC PZPR, przedstawiciele władz naczelnych stronnictwa politycznych, związków zawodowych i organizacji społecznych, przedstawiciele świata nauki i sztuki, aktywiści PZPR, przodownicy pracy i młodzież.

Wśród przedstawicieli dyplomatycznych państw zaprzyjaźnionych obecny był **charge d'affaires ZSRR — D. I. Zaikin.**

Wzrok zebranych kieruje się na popiersie Lenina, umieszczone na postumencie w głębi sali, w otoczeniu czerwonych i biało - czerwonych sztandarów.

Orkiestra gra hymny narodowe Polski i Związku Radzieckiego, po czym głos zabiera członek Biura Politycznego KC PZPR, sekretarz KC — premier Józef Cyrankiewicz. (Skrót przemówienia podajemy osobno).

Zgromadzeni wyrażają hołd Leninowi, gdy mówca ukazuje triumfalny marsz narodów realizujących pod wodzą Stalina nieśmiertelne idee twórcy partii bolszewickiej i pierwszego państwa socjalistycznego.

Uczestnicy akademii manifestują uczucia głębokiego przywiązania do Wodza postępowej ludzkości, Chorążego Pokoju — **Józefa Stalina** i do przewodniczącego KC PZPR — **Prezydenta Bieruta**, pod którego przewodem masy pracujące Polski Ludowej, skupione wokół sztandaru Lenina — Stalina, budują socjalistyczną ojczyznę.

Oficjalną część uroczystości kończą bojowe dźwięki „Międzynarodówki".

W części artystycznej wzięli udział czołowi artyści stolicy.

Naród polski, któremu Rewolucja Październikowa, rozbijając carat — dała wolność;

naród, który zdradzony przez swoje klasy posiadające, deptany i niszczony przez hordy hitlerowskie, powstał do nowego życia, wyzwolony przez historyczne zwycięstwo pierwszego państwa socjalizmu nad faszyzmem;

naród polski, który przepędził precz kapitalistów i obszarników, który wcielając w życie marzenia całych pokoleń bojowników o wolność narodu i wyzwolenie ludu z jarzma społecznego ucisku, buduje dziś naprawdę silną, Ludową Polskę;

naród, który dziś utrwala swoją pracą i wysiłkiem granice na Odrze i Nysie;

naród, który w bratnim sojuszu ze Związkiem Radzieckim i ze wszystkimi sąsiadami wysoko niesie wspólny całej postępowej ludzkości sztandar walki o pokój, o niezależność narodów i postęp;

naród, który w epoce Lenina i Stalina odnalazł swą drogę wolności i rozkwitu —

ze szczególną czcią obchodzi dziś 28 rocznicę zgonu Lenina — wodza międzynarodowej klasy robotniczej, człowieka, który zapoczątkował erę zwycięskiej Rewolucji Socjalistycznej, założyciela pierwszego w dziejach ludzkości socjalistycznego państwa.

Wówczas, 28 lat temu, wydany komunikat Komitetu Centralnego Partii Bolszewików mówił m. in.:

„Umarł człowiek, pod którego bojowym przewodem nasza partia, owiana dymem prochu, władczą ręką zatknęła czerwony sztandar Października nad całym krajem, złamała opór wrogów, stworzyła stałe podstawy panowania mas pracujących byłej Rosji carskiej. Umarł twórca Międzynarodówki Komunistycznej, przywódca komunizmu światowego, miłość i chluba proletariatu międzynarodowego, sztandar uciskanego Wschodu, wódz dyktatury robotniczej w Rosji". „Nigdy jeszcze od śmierci Marksa dzieje wielkiego, wyzwoleńczego ruchu proletariackiego nie wydały tak tytanicznej postaci, jak nasz zmarły wódz, nauczyciel, przyjaciel".

* * *

Wówczas, 28 lat temu, gdy umierał Lenin, łudzili się możni i bogaci tego świata, że ze śmiercią człowieka zginie jego dzieło, że przyjdzie im łatwo zburzyć jego dzieło, zniszczyć nowy świat, który budował, przywrócić znowu Rosje niewoli, przekreślić wszystkie nadzieje, jakie ludzie walczący o swą wolność i prawa wiązali z jego imieniem.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Delegaci norwescy i duńscy przybyli do Warszawy na zjazd byłych więźniów Oświęcimia

WARSZAWA PAP. — W dniach od 24 do 28 bm. odbędzie się w Polsce międzynarodowy zjazd b. więźniów Oświęcimia. W zjeździe zapowiedzieli swój udział delegaci z 11 krajów europejskich.

Przybyły już do Warszawy delegacje Norwegii i Danii.

Kierownicy partii bolszewickiej i członkowie rządu radzieckiego z Józefem Stalinem na czele złożyli hołd pamięci Włodzimierza Lenina

Uroczysta akademia żałobna w Moskwie

MOSKWA PAP. Dnia 21 bm. narody Związku Radzieckiego obchodziły 28 rocznicę śmierci Włodzimierza Lenina — organizatora partii bolszewickiej, założyciela i kierownika państwa radzieckiego, wodza mas pracujących całego świata.

Agencja TASS donosi: w godzinach wieczornych w stolicy ZSRR — Moskwie odbyła się w Teatrze Wielkim uroczysta akademia żałobna, poświęcona pamięci W. Lenina. Na akademię przybyli kierownicy partii bolszewickiej i rządu radzieckiego, członkowie Komitetu Centralnego i Komitetu Moskiewskiego Partii, Prezydiów Rady Najwyższej ZSRR i Rady Najwyższej RFSRR Moskiewskiej Obwodowej i Miejskiej Rady Delegatów Ludu Pracującego, KC Wszechzwiązkowego Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży, członkowie prezydium Centralnej Rady Związków Zawodowych i przedstawiciele organizacji społecznych.

Na sali panował uroczysty nastrój, w głębi sceny w obramowaniu ze sztandarów i kwiatów umieszczono portret Włodzimierza Lenina. Nad sceną, na czerwonym aksamicie widniał napis: **„Pod sztandarem Lenina, pod przewodem Stalina — naprzód do zwycięstwa komunizmu".**

O godz. 18-ej min. 50 miejsca w prezydium zajęli: **J. Stalin, W. Mołotow, G. Malenkow, C. Beria, K. Woroszyłow, A. Mikojan, M. Bułganin, L. Kaganowicz, A. Andrejew, M. Chruszczow, M. Szwernik, M. Susłow, P. Ponomarenko, M. Szkiriatow. Zebrani entuzjastycznie powitali genialnego kontynuatora dzieła Lenina, organizatora i inicjatora wszystkich zwycięstw narodu radzieckiego — Józefa Stalina.** Przez dłuższy czas sala rozbrzmiewała burzliwą owacją.

Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR M. Szwernik wygłosił jako przewodniczący akademii słowo wstępne i zaproponował uczcić pamięć Włodzimierza Lenina przez powstanie. Wszyscy obecni wśród głębokiej ciszy powstają z miejsc. Przewodniczący ogłasza następnie otwarcie uroczystej akademii żałobnej dla uczczenia pamięci Włodzimierza Lenina. Referat z okazji 28-ej rocznicy zgonu W. Lenina wygłosił dyrektor Instytutu Marksa — Engelsa — Lenina, Piotr Pospiełow.

Ostatnie słowa mówcy, wznoszącego okrzyk na cześć leninizmu, na cześć wielkiej Partii Lenina — Stalina, na cześć niezwyciężonego narodu radzieckiego, kroczącego pod sztandarem Lenina i pod przewodem Stalina, ku zwycięstwu komunizmu spotkały się z długo nie milknącymi burzliwymi oklaskami. Obecni powstali z miejsc, rozległy się okrzyki: „Niech żyje towarzysz Stalin!" „Chwała wielkiemu Stalinowi!" „Niech żyje ukochany wódz i nauczyciel, towarzysz Stalin!", po czym zebrani odśpiewali Międzynarodówkę.

Protestujemy przeciwko odbudowie nowego Wehrmachtu

Masy pracujące Koszalina na masówkach protestacyjnych wyrażają niezłomną wolę obrony pokoju

Wzmożonym wysiłkiem produkcyjnym nad budową potęgi Polski Ludowej i zwiększeniem czujności odpowiadają mieszkańcy Koszalina na niecne oświadczenie „rządu" w Bonn w sprawie tworzenia nowego Wehrmachtu pod protektoratem amerykańskim. Na masówkach w zakładach pracy robotnicy demaskują zbrodnicze plany podżegaczy wojennych i demonstrują niezłomną wolę wzmożenia walki o pokój.

Na masówce w Zakładach Rybnych Nr 12 robotnicy napiętnowali w ostrych słowach machinacje imperialistów amerykańsko - angielskich.

— „Naród polski wraz z innymi miłującymi pokój narodami nie dopuści do wybuchu nowej pożogi wojennej — oświadczył tow. Józef Chrząszczyński. — Ofiarną pracą przyczynimy się do wzrostu potęgi naszej Ojczyzny i pokrzyżujemy ohydne zamiary imperialistycznych ludobójców. Z nami w jednym szeregu kroczą wszyscy uczciwi ludzie świata. Jesteśmy dość silni, aby narzucić pokój podżegaczom wojennym."

Na masówce tej zebrani podjęli rezolucję, w której ostro i zdecydowanie potępili próby wskrzeszenia neohitlerowskiego Wehrmachtu w Niemczech Zachodnich — wbrew woli narodu niemieckiego.

Robotnicy Zakładów Rybnych nr 12 w Koszalinie podjęli szereg zobowiązań produkcyjnych.

* * *

— Podczas gdy podżegaczy wojennych ogarnia „szał wojny", gdy wypuszczą się z więzień gangsterów i zbrodniarzy hitlerowskich i daje się im broń do ręki, my realizujemy nasz Plan 6-letni — powiedział na masówce w Spółdzielni Pracy Szewców „Dobry But" w Koszalinie, Florian Machowlak. — Nasz każdy wysiłek produkcyjny pomnaża siły obozu pokoju i stwarza zaporę przed zbrodniczymi poczynaniami imperialistów.

Zebrani na masówce robotnicy raz po raz wznosili okrzyki: **„Niech żyje pokój", — „Niech żyje Chorąży Światowego Obozu Pokoju Towarzysz Stalin", — „Niech żyje Towarzysz Bierut, wiodący naród polski drogą pokojowego budownictwa!"**

Celem umocnienia potęgi Polski Ludowej, a tym samym sił światowego obozu pokoju szereg robotników podjęło zobowiązania produkcyjne.

Tow. tow. Kazimierz Proch i Tadeusz Russel zobowiązali się wykonać w bieżącym miesiącu 50 par obuwia dziecinnego ponad plan, a Żabicki i Kowalski postanowili wykonać 20 par obuwia dziecięcego.

Krojczy, tow. Zbyk, zobowiązał się wykroić ponad plan 200 par wykrojki skóry twardej.

* * *

Zebrani w świetlicy na masówce pracownicy PSS w Złotowie w skupieniu wysłuchali referatu o tworzeniu neohitlerowskiego Wehrmachtu przez koła rządzące w Niemczech Zachodnich — pisze nasz korespondent **Wiktor Miller.**

Referat przerywany był burzliwymi okrzykami — „Precz z remilitaryzacją Trizonii" — „Niech naród niemiecki sam stanowi o sobie!" — „Precz z agresorami w Korei!"

Na zakończenie masówki zebrani uchwalili rezolucję, w której postanawiają wzmóc swój wysiłek produkcyjny przy wykonywaniu zadań Planu 6-letniego, demaskować wrogów Polski Ludowej, zmobilizować wszystkie siły, by swój zakład uczynić przodującym w województwie koszalińskim.

Masy ludowe Francji walczyć będą nieugięcie o rząd pokoju i postępu

PARYŻ PAP. **Edgar Faure** przedłożył prezydentowi Auriolowi listę nowego gabinetu. W skład rządu wchodzi 13 radykałów, 11 członków MPR, 9 tzw. „niezależnych", 3 członków partii chłopskiej, 3 przedstawicieli prawicowego ugrupowania „demokratycznego związku oporu" oraz 1 przedstawiciel tzw. „niezależnych Francji zamorskiej". Premier Faure objął także tekę ministra skarbu. **Queuille** objął w nowym rządzie stanowisko wicepremiera i ministra stanu, **Bidault** jest wicepremierem i ministrem obrony narodowej, a **Robert Schuman** zatrzymał teke ministra spraw zagranicznych.

Na 26 ministrów i 14 podsekretarzy stanu — 26 zachowało swoje teki, toteż nowy rząd Faure'a jest bliźniaczo podobny do ostatniego rządu Pleven.

We wtorek premier Faure przedstawi swój gabinet Zgromadzeniu Narodowemu. „Humanité" podkreśla, że premier Faure napotka na wielkie trudności ze względu na umacniającą się we Francji — akcję mas pracujących pod hasłem radykalnej zmiany dotychczasowej polityki. **Nowy gabinet, który powstał w chwili, gdy w Tunisie leje się krew — nie oprze się braterskiej jedności akcji robotników komunistycznych i socjalistycznych, którzy wiedzą, że kraj uciskający inne narody — nie może być wolny.**

223 powiaty zwolnione od miarek i odsypów

WARSZAWA. PAP. — W dniu 19 bm. 4 dalsze powiaty przekroczyły granice 90 proc wykonania rocznego planu skupu zboża.

Ogólna liczba powiatów, które przekroczyły 90 proc. wykonania rocznego planu skupu zboża i zostały zwolnione od obowiązku odsypów i miarek wynosi obecnie 223.

POM-y w Dobrzycy i Człuchowie odpowiedziały na apel Pawła Olika

Na naradzie produkcyjnej, odbytej w dniu 18 stycznia br. załoga POM w Dobrzycy zapoznała się z wezwaniem Pawła Olika i w odpowiedzi na nie podjęła szereg zobowiązań.

Traktorzysta **Jan Węgrzyn** przepracował już na ciągniku marki „Ursus" 2200 godzin bez kapitalnego remontu. Zobowiązał się więc przedłużyć między remontowy okres pracy swego ciągnika do 4200 godzin oraz wykonać 247 proc. normy rocznej zaoszczędzając przy tym 2 kg paliwa na każdy hektar przeliczeniowy.

Kierowca ciągnika „Zetor", **Władysław Ziernik** przepracował dotychczas 2200 godzin bez kapitalnego remontu. Postanowił on przepracować bez remontu dalszych 1200 godzin, wykonać 208 proc. normy rocznej i zaoszczędzić 1 kg paliwa na każdy hektar przeliczeniowy.

Wacław Chrzan, przedłuży międzyremontowy okres pracy swego „Zetora" do 3100 godzin, wykona 208 proc. rocznego planu i zaoszczędzi 30 kg paliwa miesięcznie.

Traktorzysta **Bolesław Kowalik** przepracuje na ciągniku „Ursus" 3800 godzin bez kapitalnego remontu, wykona 147 proc. rocznej normy i zaoszczędzi 1 kg paliwa na 1 hektar przeliczeniowy.

Mechanik objazdowy **Mieczysław Targaszewski** zobowiązał się do systematycznego i dokładnego przeglądania ciągników, przestrzegania należytej ich konserwacji oraz instruowania traktorzystów o właściwej pielęgnacji ciągników i sprzętu towarzyszącego. Ponadto wyremontuje sposobem gospodarczym motocykl marki SHL.

Załoga człuchowskiego POM-u również podjęła zobowiązania produkcyjne.

Traktorzysta **Maksymilian Bąk** przedłuży międzyremontowy okres pracy swego ciągnika do 3850 godzin oraz zaoszczędzi na każdym hektarze przeliczeniowym 2 kg paliwa, wykonując przy tym 300 proc. rocznej normy.

Kierowca ciągnika **Kontanty Kolda** przepracuje na swym traktorze 3900 godzin bez kapitalnego remontu, wykona 350 proc. rocznej normy, zaoszczędzając przy tym 2 kg paliwa na hektar przeliczeniowy oraz przyczyni się do zwiększenia wydajność zbóż kłosowych o 2 q, zaś okopowych o 4 q z ha.

Traktorzyści **Michał Kaleman, Stanisław Kurpiewski, Tadeusz Kleban, Wiesław Gąska i Stanisław Pietos** zobowiązali się wykonać po 235 proc. normy rocznej i zużyć o 1,5 kg paliwa mniej na każdy hektar przeliczeniowy jak również przyczynić się do podniesienia wydajności spółdzielczych pól: zbóż kłosowych o 2 q, zaś okopowych o 35 q z ha.

Nieśmiertelne idee leninowskie utorowały narodowi polskiemu drogę do wolności i wspaniałego rozkwitu

Dalszy ciąg przemówienia tow. premiera Józefa Cyrankiewicza

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Historia 28 lat, które minęły od śmierci Lenina, historia w coraz większym stopniu i coraz szybciej tworzona przez uzbrojone myślą i czynem Lenina i Stalina setki milionów ludzi walczących z uciskiem, krzywdą i wyzyskiem, historia tych stalinowskich lat jest najlepszą odpowiedzią na próżne nadzieje tych wszystkich, którzy się łudzą, że można cofnąć bieg wypadków historii walk wyzwoleńczych ludzkości tak, jak się cofa wskazówki własnego zegarka, którzy się łudzą, że można ludzkość ze zdobytych pozycji dowolnie cofać, że wyzwolonych można z powrotem ujarzmić, a ujarzmionym odebrać nadzieję wyzwolenia.

Każdy następny rok był rokiem dalszych triumfów zapoczątkowanego przez Lenina dzieła. **Bo dzieło, które stworzył Lenin, było wyrazem dążeń, marzeń i nadziei setek milionów uciskanych, krzywdzonych i ujarzmionych ludzi na całym świecie.**

Lenin przekuł nieśmiertelną myśl teorii Marksa w skuteczną broń walki o socjalizm w epoce imperializmu, wyzwolił energię milionów ludzi, uzbroił ich do walki i wskazał drogę zwycięstwa.

Stworzył partię, która zbroiła w oręż nieomylnej nauki marksizmu - leninizmu, zahartowana i rosnąca w bojach, niezłomna wobec przeciwieństw, prowadziła masy ludowe po wytkniętej drodze. **Z rąk Lenina przejął ster jej kierownictwa jego najbliższy towarzysz i przyjaciel — wielki Stalin, kontynuator dzieła Lenina.** Były w tym okresie lata ciężkich, śmiertelnych zmagań. Ale każdy kolejny etap kończył się nieuchronnym zwycięstwem. **Dlatego to rocznica śmierci Lenina jest dniem podsumowania osiągnięć i zwycięstw nowego świata, którego Lenin był symbolem.**

W rocznicę Wielkiego Października mówił Lenin o tym, jak pierwsza rewolucja bolszewicka oswobodziła, wyrwała z wojny imperialistycznej „pierwszą setkę milionów ludzi" i przepowiedział, że następne wyrwą z takich wojen całą ludzkość. Gdy z perspektywy minionych 28 lat oceniamy dziś te słowa, widzimy w całej pełni ich nieomylną prawdziwość.

Od Pacyfiku po Europę środkową rozciągają się już ziemie, nad którymi powiewa czerwony sztandar socjalizmu, na których króluje myśl leninowska. Już teraz jedna trzecia ludzkości jest wolna. I wre dalsza walka narodów ujarzmionych i mas ludowych o wyzwolenie.

A cóż ci, co zmawiali się przeciwko młodej Republice Radzieckiej, ci, co przez trzy dziesiątki lat bez mała chwytali się każdej sposobności, by ją zniszczyć? Przypatrzmy się ich losom, a zobaczymy całą nicość ludzi, których stary ginący świat wysłał w pole, by zmierzyli się z tytanami Rewolucji.

Podmuch Wielkiego Października zmiótł z powierzchni ziemi trony odwiecznych monarchii.

Któż pamięta tych wszystkich generałów i admirałów, atamanów i watażków, którzy za pieniądze wypłacane we wszelakich walutach kapitalistycznego świata wybierali się na obalenie władzy bolszewików. Owi niefortunni wodzowie kontrrewolucji, to byli tylko nędzne marionetki. Za nimi stali możni i wielcy tamtego świata. Dumni i zadufani w sobie zwycięzcy z pierwszej wojny światowej, którzy zebrali się wówczas w Wersalu, by jak im się zdawało, „kształtować losy świata". I cóż się z nimi stało, z tymi, których prześladowało w Wersalu widmo bolszewizmu? Za politykę Clemenceau w tamtych latach Francja zapłaciła w roku 1940 widokiem hitlerowskich hord, przeciągających pod Łukiem Triumfalnym. **Lloyd George** dożył dramatycznych dni 1939 roku, gdy hitlerowski pomiot jego polityki zagroził Anglii. I oto patron antyradzieckiej krucjaty zaklinał polityków brytyjskich, by szukali ratunku w sojuszu z ojczyzną proletariatu, którą sam niegdyś próbował zdławić. **Churchill doczekał się chwili, w której musiał prosić Stalina, by ratować ofensywą Armii Radzieckiej zjednoczone armie anglo-amerykańskie, kiedy kilka dywizji hitlerowskich przerwało się na froncie zachodnim w roku 1944.**

A **Mussolini i Hitler** — troskliwie wyhodowane, wypłacone i wychuchane przez nowojorską i londyńską giełdę bożyszcza światowej reakcji, upatrzone na rycerzy nowej antybolszewickiej krucjaty?

Jeden — jak szczur uciekał z zagrabionych ziem ojczyzny Lenina i Stalina, gdy go stamtąd wykurzyła Armia Czerwona, i jak szczur zginął w swym berlińskim bunkrze, doprowadziwszy do nieszczęścia i katastrofy naród niemiecki. Drugi — dyktator z rzymskiego balkonu, próżno tarzał się w prochu włoskiej szosy, błagając czerwonych partyzantów o darowanie mu życia.

A Piłsudski — kondotier obcych interesów — za którego płaciła Polska rachunki w tragicznym wrześniu 1939 roku?

I oto, co nie udało się Wilhelmowi i Hindenburgowi, Churchillowi, Lloyd George'owi, Wilsonowi i Clemenceau, Hitlerowi i Mussolinemu, Mannerheimowi i Antonescu ma się udać w kalkulacji amerykańskich miliarderów niefortunnemu kupcowi galanteryjnemu?

Wiele się zmieniło w obozie imperialistycznym w ciągu tych trzech dziesięcioleci. W zaciekłej walce współzawodniczących ze sobą imperializmów wysunął się na czoło imperializm amerykański. **Już w roku 1918 Lenin przewidywał taki obrót wydarzeń.** W liście do robotników amerykańskich pisał:

„Naród amerykański, który dał światu wzór wojny rewolucyjnej z niewolą feudalną, znalazł się w nowoczesnej kapitalistycznej niewoli najemnej u garstki miliarderów. Miliarderzy amerykańscy byli bodaj najbogatsi i znajdowali się w najbardziej bezpiecznym położeniu geograficznym. Ciągnęli więc największe zyski, zmusili wszystkie kraje, nawet najbogatsze, do płacenia sobie haraczy. Narabowali setki milionów dolarów. A na każdym dolarze gruda błota od „intratnych" dostaw wojennych, będących w każdym kraju źródłem bogacenia bogaczy, a rujnujących biedotę".

Czyż nie jest to wierny wizerunek Ameryki, która z okrucieństwem równym najdzikszym ekscesom hitleryzmu masakruje ludność Korei, która dławi ruchy wolnościowe na Malajach, w Vietnamie, na Filipinach, wszędzie gdzie tylko sięgają jej złowrogie wpływy? Ameryki, która z całym cynizmem uchwala w swych ciałach ustawodawczych stumilionowy fundusz zbrodniczej dywersji przeciwko krajom socjalizmu.

Niewiele się nauczyli imperialiści z doświadczeń tego okresu. Niewiele się nauczyli z klęsk własnych, z klęsk swych protegowanych. Wydaje im się, że to, co spotkało Hitlera, czy Czang Kai-szeka ominie tych, którzy odważyliby się targnąć w przyszłości na wolne narody. W swym obłędnym zaślepieniu znowu jeszcze raz próbują dzielić skórę na niedźwiedziu. Oto pismidło amerykańskie „Collier's", finansowane przez bank Morgana, ogłupia swych czytelników wizją łatwego zwycięstwa w atomowej wojnie i kreśli przed ich oczyma obraz triumfalnego — na papierze — marszu amerykańskiego żołdaka po naszych ziemiach. A któż ma im te drogie dla amerykańskiej kultury torować? Odpowiedź znajdujemy w aktualnych usiłowaniach amerykańskiej polityki.

Właśnie wprowadzają w życie tzw. plan Schumana, dzięki któremu kominy Zagłębia Ruhry i Nadrenii dymić mają po to, by znowu — jak to niektórzy snują plugawe marzenia — zadymić mogły kiedyś kominy krematoriów w nowych Mauthausenach i nowych Oświęcimiach. Właśnie Schneider z Creuzot i Krupp z Duesseldorfu utworzyli kartel, by nowy Wehrmacht mógł znowu przemaszerować pod Łukiem Triumfalnym w Paryżu.

Spadkobiercy zdrajców Francji Petaina i Lavala podejmowali niedawno w tymże Paryżu watykańsko - waszyngtońskiego bękarta, spadkobiercę Hitlera i Ribbentroppa, pana Adenauera.

A spadkobiercy Chamberlaina i Halifaxa czynili to samo w Londynie, ku oburzeniu wszystkich uczciwych Anglików. Wszystko dokładnie na razie tak, jak sobie tego życzy Waszyngton. A Waszyngton życzy sobie nade wszystko i przede wszystkim dywizji nowego Wehrmachtu. One to, stary zwyczajem, mają pójść w przedniej straży na wymarzoną przeciwko wolnym narodom wyprawę. Więc przypomnijmy znowu Lenina z roku 18-go. Słowa jego znowu brzmią jak nieomylne proroctwo:

„Widzimy jak Anglia i Ameryka, kraje, które w wiekszym niż inne stopniu miały możność utrzymania się jako republiki demokratyczne, zapędziły się równie dziko i szaleńczo, jak w swoim czasie Niemcy. I dlatego tak samo szybko, a może jeszcze szybciej przebywają drogę do tego kresu, którą z takim powodzeniem przebył imperializm niemiecki. Imperializm angielski i amerykański same się pogrzebią, gdy podejmą taką awanturę, która doprowadzi je do politycznego fiaska, gdy skażą swe wojska na rolę dusiciela i żandarmów całej Europy."

Każde słowo, każda myśl wypowiedziana przez Lenina, wytrzymała próbę historii i sprawdziła się z całą dokładnością, tak samo, jak wszystkie pobożne życzenia imperialistów okazały się zwodnicze i fałszywe. Z tego płynie nasza wiara i pewność ostatecznego zwycięstwa. Ale z nauk Lenina i Stalina wiemy, że **żadne zwycięstwo nie jest dziełem automatycznego biegu historii. Musi być twardo wywalczone i nieraz okupione ciężkimi ofiarami.**

Nie ulega wątpliwości, że imperializm amerykański gotów jest pójść na największą i najgłupszą awanturę, by realizować swe obłędne zamysły opanowania świata. Ale nie ulega także wątpliwości, że **po raz pierwszy w historii ludzkości na przekór obłędnym i zbrodniczym planom podpalaczy świata, stanęła coraz bardziej krzepnąca, zbiorowo zorganizowana wola setek milionów ludzi różnych ras, wyznań, przekonań i narodowości, zbiorowa wola, która może przekreślić ludobójcze plany, zmierzające do pogrążenia jeszcze raz ludzkości w odmętach wojny. Od nas to zależy, od naszego wysiłku, od naszej walki, od naszego poświęcenia. Sprawa zapobieżenia nowej wojnie leży w rękach ludzi, w rękach narodów.**

Może być położona tama zbrodniczym spiskom przeciw ko ludzkości, knutym w gabinetach amerykańskich miliarderów i ich różnojęzycznych zauszników i agentów. **Zasługa w tym siły obozu pokoju, zasługa wielkiego Lenina i Stalina, zasługa opoki i nadziei ludzkości — Związku Radzieckiego.** Wzmacniać siły pokoju — to obowiązek wszystkich ludzi i narodów miłujących pokój. Ogromna część ludzkości patrzy dziś w przyszłość i buduje przyszłość.

Zmieniły się też nieodmiennie czasy i w Polsce. A ta zmiana wiąże się nierozerwalnie z imieniem Lenina i z imieniem Stalina.

Najgłębszy związek Lenina z Polską polega na tym, że czuł, pojmował tragedię narodu rozdartego i ujarzmionego przez zaborców rosyjskich, pruskich i austriackich, że myśl towarzyszył rewolucjonistom polskim na szlaku ich wyzwoleńczej walki i wspierał ich radą i mądrością wielkiego stratega rewolucji. Że losy Polski wykuwały się tam, gdzie wykuwały się losy rosyjskiej rewolucji, a więc wśród rosyjskich robotników, wśród leninowskich rewolucjonistów, wśród bolszewików.

Związek losów Polski z losami rosyjskiej rewolucji zadzierzgnięty przed dziesiątkami lat, stawał się coraz silniejszy, coraz bardziej nierozerwalny. **Zwycięstwo rewolucji oznaczało przekreślenie zaborów i powstanie niepodległej Polski.**

Gdy władcy ówczesnej Polski sprzeniewierzyli się jedynej polskiej racji stanu, która nakazywała przyjaźń i związek z rewolucyjną Rosją, gdy zamiast tego uczynili z Polski międzywojennej taran antyradzieckiej interwencji, gdy związali się z siłami międzynarodowego imperializmu i spiskowali przeciwko Związkowi Radzieckiemu, tym samym podpisywali wyrok śmierci na niepodległość Polski, tym samym kopali grób, w który kraj nasz stoczył się we wrześniu 1939 roku.

Wyzwolenie Polski i po raz drugi sprzęgło się z rewolucyjną Rosją. Przyniosła nam je **Armia Radziecka** zrodzona z myśli Lenina, wiedziona geniuszem Stalina. **Tym razem gospodarzem w Polsce stał się lud polski pod kierownictwem klasy robotniczej i jej partii.** Lud polski zaś, wierny jedynej, prawdziwej polskiej racji stanu — związał się nierozerwalnie przymierzem i braterską przyjaźnią ze Związkiem Radzieckim, przywracając i umacniając tę więź, która zrodziła się ongiś w ogniu wspólnej walki polskich i rosyjskich rewolucjonistów.

Pasożytnicze klasy przestały odgrywać rolę czynnika panującego w Polsce i wpływ ich na losy Polski został raz na zawsze przekreślony.

Stronnictwa burżuazyjne, które były rzecznikami interesów klas dawniej panujących, od endecji poprzez sanację, chadecję, prawicę ludowcową aż do prawicy PPS, zniknęły wraz ze swymi mocodawcami klasowymi z widowni naszego życia politycznego. Ich niedobitki zeszły bądź w szeregi reakcyjnego podziemia bandyckiego, bądź rozpełzły się po różnych stolicach zachodnich, tworząc t. zw. emigrację. Losy obu tych szczątkowych pozostałości reakcyjnej myśli politycznej odźwierciedlającej oblicze polskiej burżuazji i polskiego obszarnictwa po rewolucji demokratyczno - ludowej — **są wysoce charakterystyczne.**

Skoro naród polski pozbawił ich majątków i możliwości wyzyskiwania ludzi pracy i pozbawił ich politycznego panowania, panowie ci wyrzekli się natychmiast narodu.

Dlatego to dziś „filozofowie" polskiej emigracji wyrzekają się suwerenności państwowej. **Dlatego odstępują hitlerowcom polskie Ziemie Zachodnie i nie tylko zachodnie, dlatego paktują ze śmiertelnymi wrogami narodu polskiego rewizjonistami z Bonn i podpisują z nimi umowy jak diabelskie cyrografy, zapisując swą duszę diabłu hitlerowskiemu za obietnicę — oszukańczą rzecz jasna obietnicę — powrotu do dawnych domen.** Odpowiednikiem tej zdrady emigracji polskiej jest rola niedobitków reakcyjnego podziemia w Polsce, zgangrenowanych do reszty w służbie obcych, wrogich Polsce wywiadów, dywersantów, którzy chcą nas pozbawić Ziem Zachodnich, niepodległości i wolności. **Polskie klasy posiadające wyrzekły się jawnie narodu polskiego.** Naród polski nie ma powodu, by ronić z tej przyczyny łzy żalu. Niechaj zdrajcy i sprzedawczyki wiedzą, że się ich traktuje jak zdrajców i sprzedawczyków.

Burżuazja zachodnio - europejska przechodzi ten sam proces. Oto np. filozof angielskiej burżuazji Bertrand Russel oświadcza się gorąco na rzecz całkowitego podporządkowania swej ojczyzny Ameryce. Powiada wręcz i dosłownie: „Nie sądźcie, by wojna światowa oznaczała koniec wszystkiego. Będzie to wprawdzie koniec Anglii, ale na Anglii świat się nie kończy. Ludność cywilna zginie, ocaleją tylko amerykańscy lotnicy. Ale tylko to jest istotne dla zwycięstwa. Więc powinniśmy się odnosić do niebezpieczeństwa wojny ze stoickim spokojem i zimną krwią".

Trudno się oprzeć wrażeniu, że Churchill robi w polityce coś, co ma posmak — pożal się Boże — „filozofii" Russel'a. Jeżeli naród brytyjski mimo wszystko przetrwa Russel'a i Churchilla, a że przetrwa tego jesteśmy najzupełniej pewni, to dlatego, że **obłąkańcze plany sławetnych rzeczników „obrony zachodniej cywilizacji" nigdy się nie ziszczą. Nawet z pomocą Wehrmachtu, pobłogosławionego przez Watykan, a dowodzonego przez Eisenhowera. Nie ziszczą się dlatego, bo trzy dziesiątki lat temu był Październik, bo był Lenin i jest Stalin. Bo są partie komunistyczne, jest ruch robotniczy i jest coraz potężniejszy światowy ruch obrońców pokoju.**

Że tamci, kapitaliści, obszarnicy są tylko pasożytniczą narośla na żywym ciele narodu — wiedzieliśmy już od dawna. Dziś oni sami cynicznie przyznają się już do tego. Skoro więc naród polski wyzwolił się od tej narośli — stoi przed nim otwarta droga do rozkwitu, potęgi i wielkości.

W walce o ten rozkwit, wielkość i potęgę wyrósł nasz front narodowy, któremu przewodzi bohaterska klasa robotnicza. Naród polski świadom jest dziś swoich zadań i celów. Jak że więc nie miałby się zjednoczyć w narodowym froncie walki o pokój i Plan 6-letni, skoro pokój i plan — to droga do wielkości, potęgi i szczęścia narodu? Jakże by nie miał zjednoczyć się w narodowym froncie, gdy nasi wrogowie i służący im zdrajcy się gają drapieżnie po nasze Ziemie Zachodnie, zagrażają naszemu bezpieczeństwu, naszej niepodległości? Jakże nie miałby się zjednoczyć, gdy wrogowie ludzkości gotują światu nową wojnę, zagrażającą bytowi naszego narodu? Oto dlaczego leninowska rocznica to moment, w którym naród nasz jeszcze wyżej podnosi sztandar walki o utrwalenie swojej niepodległości, o utrwalenie swoich rewolucyjnych zdobyczy, o swoją wspaniałą przyszłość. Oto dlaczego naród nasz pod wodzą swojej klasy robotniczej, pod wodzą Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, pod wodzą TOWARZYSZA BIERUTA wysoko podnosi leninowsko-stalinowski sztandar walki o socjalizm. Oto dlaczego naród nasz, u boku Związku Radzieckiego, wespół z innymi wyzwolonymi od ucisku kapitalistycznego narodami, wespół z całą postępową ludzkością, wierny swym najpiękniejszym tradycjom wolnościowym, wzmaga swoją walkę o pokój, o niezależność narodów i postęp, pod wodzą najbliższego towarzysza i kontynuatora nieśmiertelnego dzieła Lenina — pod wodzą Wielkiego Stalina.

Budowa potężnych zakładów samochodowych w Czechosłowacji

PRAGA, PAP — W miejscowości Rinowice w obwodzie libereckim w Czechosłowacji rozpoczęto budowę potężnych zakładów samochodowych.

W głównych halach produkcyjnych dobiegają końca prace montażowe.

Przystąpiono już do budowy hal pomocniczych.

Budowniczowie zakładów samochodowych stosują w szerokim zakresie doświadczenia stachanowców radzieckich.

Warszawscy racjonalizatorzy budownictwa wzywają racjonalizatorów Szczecina i innych miast do współzawodnictwa

WARSZAWA PAP. Ekipa racjonalizatorska z warszawskiego klubu racjonalizatorów budownictwa, pracująca pod kierunkiem znanego nowatora — budowniczego Polski Ludowej, Michała Krajewskiego, w zrozumieniu doniosłego znaczenia, jakim jest upowszechnianie i rozszerzanie wynalazczości pracowniczej dla dalszego rozwoju naszego przemysłu budowlanego, wezwała **zespoły klubów racjonalizatorskich z Nowej Huty, Szczecina, Poznania i Gdańska do współzawodnictwa** w opracowywaniu i rozpowszechnianiu pomysłów i wynalazków, usprawniających najbardziej pracochłonne roboty budowlane.

* * *

Ekipa warszawskich racjonalizatorów usprawniła niedawno pracę mechanicznej tynkownicy, podnosząc znacznie wydajność tej maszyny i jakość wykonywanych przez nią robót, upraszczając tym samym wydatnie prace murarzy. Obecnie opracowuje ona prototyp aparatu do mechanicznego zacierania tynków — jednej z najbardziej pracochłonnych czynności. Równocześnie rozpracowywane są inne pomysły racjonalizatorskie.

JERZY BOREJSZA

zasłużony działacz kultury, współtwórca odrodzonej prasy Polski Ludowej, publicysta i literat, po ciężkiej chorobie zmarł w dniu 19 stycznia 1952 r.

Cześć jego pamięci

Związek Literatów Polskich

Leninizm — gwiazdą przewodnią wszystkich budowniczych socjalizmu i komunizmu

wszystkich bojowników przeciw imperializmowi i kapitalistycznej niewoli

Referat Dyrektora Instytutu Marksa — Engelsa — Lenina, tow. Piotra Pospiełowa wygłoszony w Moskwie na uroczystej akademii żałobnej w 28 rocznicę śmierci W. I. Lenina

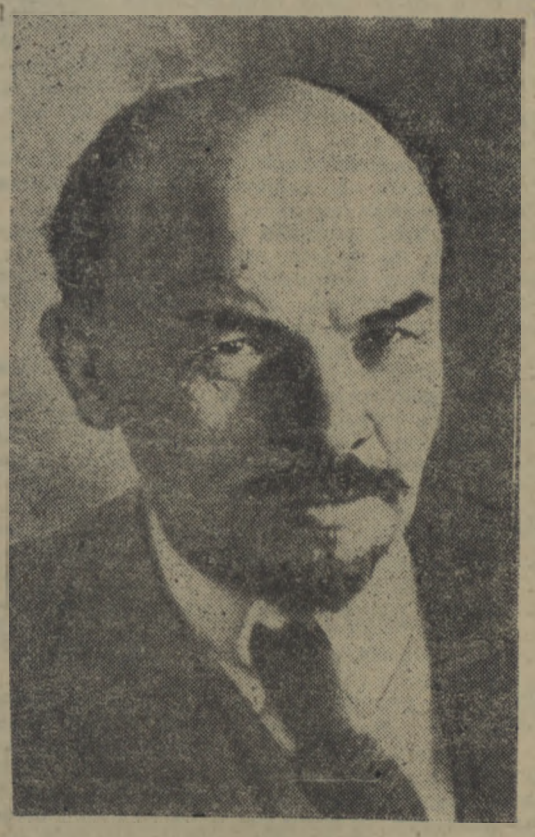

MOSKWA. PAP. — W poniedziałek 21 bm. odbyło się w Teatrze Wielkim ZSRR w Moskwie uroczyste posiedzenie żałobne KC WKP(b) i Moskiewskiego Komitetu Obwodowego, Moskiewskiego Komitetu Miejskiego WKP(b), Prezydiów Rady Najwyższej ZSRR i Rady Najwyższej RFSRR, Moskiewskiej Obwodowej Rady Delegatów Ludu Pracującego i Moskiewskiej Miejskiej Rady Delegatów, KC Wszechzwiązkowego Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży, Moskiewskiego Komitetu Obwodowego i Moskiewskiego Komitetu Miejskiego WLKZM, Prezydium Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych, wspólnie z przedstawicielami organizacji partyjnych i społecznych oraz Armii Radzieckiej, poświęcone 28 rocznicy zgonu Włodzimierza Iljicza Lenina.

Na posiedzeniu tym Dyrektor Instytutu Marksa - Engelsa - Lenina, Piotr Pospiełow, wygłosił następujący referat:

Upłynęło 28 lat od tego bolesnego dnia, kiedy opuścił nas Włodzimierz Iljicz Lenin, największy geniusz ludzkości, ukochany wódz, ojciec i nauczyciel mas pracujących całego świata.

Nieśmiertelna nauka Lenina, rozwijana przez wielkiego kontynuatora jego dzieła towarzysza Stalina, włada dzisiaj umysłami i sercami pracującej ludzkości, wskazuje jej drogę wyzwolenia z kajdan kapitalizmu, drogę odnowienia świata na podstawie socjalizmu. Leninizm - marksizm epoki imperializmu i rewolucji proletariackich — potwierdza coraz bardziej z każdym rokiem swą wielką, wszechzwyciężką siłę, służy jako niezawodna busola i gwiazda przewodnia wszystkim budowniczym socjalizmu i komunizmu, wszystkim bojownikom przeciwko imperializmowi, przeciwko niewoli kapitalistycznej.

W pierwszą rocznicę śmierci W. I. Lenina towarzysz Stalin pisał: **„Zachowajcie Iljicza w pamięci, kochajcie go, studiujcie dzieła Iljicza, naszego nauczyciela, naszego wodza.**

Walczcie przeciw wrogom wewnętrznym i zewnętrznym i zwyciężajcie ich — jak Iljicz.

Budujcie nowe życie, nowy byt, nową kulturę — jak Iljicz.

Nigdy nie uchylajcie się od spraw drobnych w swej pracy, albowiem z rzeczy małych powstają wielkie — na tym polega jedno z najważniejszych przykazań Iljicza".

Ludzie radzieccy pod przewodem wielkiej partii Lenina-Stalina, osiągnęli historyczne na miarę światową zwycięstwa socjalizmu dlatego, że walczyli i zwyciężali wrogów, wewnętrznych i zewnętrznych, że budowali nowe życie jak Iljicz, wykonując nieśmiertelne przykazania Lenina.

Rękojmią niezwyciężonej siły partii komunistycznej i narodu radzieckiego jest to, że wykonują one we wszystkim przykazania Lenina, że w całej swej działalności kierują się mądrymi wskazaniami wielkiego kontynuatora dzieła Lenina — towarzysza Stalina!

I. Partia marksistowska nowego typu — wielką przeobrażającą siłą społeczeństwa

Przez wiele lat Lenin i Stalin walczyli przeciwko oportunistom o stworzenie rewolucyjnej partii marksistowskiej nowego typu, zasadniczo odmiennej od dawnych reformistycznych partii II Międzynarodówki, walczyli o stworzenie takiej partii, która byłaby zdolna poprowadzić proletariat ku zdobyciu władzy, zdolna dokonać dzieła odnowienia świata na podstawie socjalizmu.

W tych dniach 18 stycznia 1952 r. minęło 40 lat od wydarzenia niezmiernie doniosłego w życiu naszej partii — konferencji praskiej 1912 roku, która wypędziła zdrajców — mieńszewików z partii klasy robotniczej i zrealizowała konstytuowanie się samodzielnej partii bolszewickiej, zapoczątkowała rewolucyjną partię marksistowską nowego typu — partię leninizmu.

Gdy wybuchła pierwsza wojna światowa, reformistyczne partie II Międzynarodówki, doprowadzone do rozkładu politycznego przez swych przywódców oportunistycznych, agentów burżuazji w ruchu robotniczym — sprzeniewierzyły się sprawie międzynarodowej solidarności robotników, poczęły popierać wojnę imperialistyczną pod kłamliwymi hasłami „obrony ojczyzny", a w istocie rzeczy w imię egoistycznych, grabieżczych interesów imperjalistów.

Tylko partia bolszewicka, rewolucyjna partia marksistowska nowego typu, uratowała sztandar międzynarodowej solidarności robotników, wystąpiła przeciwko wojnie imperjalistycznej, o obalenie imperjalistycznych rządów, o rewolucyjne wyjście z wojny imperialistycznej. W latach wojny partia Lenina—Stalina uzbraja się ideowo w oręż nauki leninowskiej o wojnach sprawiedliwych i niesprawiedliwych, o środkach walki z wojną imperialistyczną. Partia uzbraja się w oręż genialnej nauki leninowskiej o możliwości zwycięstwa socjalizmu, początkowo w nielicznych lub nawet w jednym oddzielnie wziętym kraju kapitalistycznym.

W jednym z najtrudniejszych w dziejach naszej partji momentów po dniach lipcowych 1917 roku, gdy partia była przedmiotem okrutnych prześladowań ze strony imperialistycznego rządu Kiereńskiego, w owych dniach Lenin, działając w konspiracji, pisał w natchnieniu twórczym o partji bolszewików: **„Jej wierzymy, w niej widzimy rozum, honor i sumienie naszej epoki"** (W. I. Lenin, Dzieła, tom XXV, str. 239).

W epoce imperializmu, kiedy miliarderzy i milionerzy, opanowani obłędem politycznym i ludożerczą żądzą wojennych super—zysków, skazali narody na wojny imperialistyczne, na nieopisane nieszczęścia i cierpienia — Lenin widział rozum naszej epoki w partii komunistycznej. W partii komunistycznej widział Lenin wielką siłę, mogącą skazać narodom drogę do położenia kresu wojnom imperialistycznym, mogącą porwać narody do tej walki.

W epoce imperializmu, kiedy umierający i gnijący kapitalizm posuwa się do najbardziej nikczemnych i bestialskich zbrodni, aby utrzymać gasnącą władzę kapitalistycznych właścicieli niewolników, kiedy samo pojęcie honoru i sumienia uznawane jest przez imperialistów za rzecz zbędną za „chimerę" — W partii komunistycznej widział Lenin tę wielką siłę, która może wskazać narodom drogę do położenia kresu wojnom imperialistycznym, która może porwać narody do tej walki.

W 1917 roku Lenin i Stalin widzieli, że łańcuch imperializmu może być przerwany najprędzej w Rosji. Toteż wodzowie rewolucji Lenin i Stalin, poprowadzili zdecydowanie partię i klasę robotniczą do zwycięstwa rewolucji socjalistycznej pod hasłem **„cała władza w ręce rad"**. Partia bolszewików potrafiła zdemaskować w oczach ludu partie obszarnicze, kapitalistyczne (czarnosecinców, kadetów), partie drobnomieszczańskie, ugodowe (eserowców, mieńszewików i inne), które stały się obrońcami kapitalistów i obszarników, sługusami imperialistów. Partia Lenina — Stalina zdobyła zaufanie większości narodu i doszła do władzy dlatego, że wystąpiła rzeczywiście jako jedyna partia antyobszarnicza, antykapitalistyczna, jako jedyna partia zdolna do położenia kresu wojnie imperialistycznej oraz panowaniu kapitalistów i obszarników, do zagwarantowania prawdziwej władzy ludowej.

„My, partia bolszewików, Rosję przekonaliśmy — myśmy w walce Rosję odebrali bogaczom i zdobyli dla biedoty. Odebrali wyzyskiwaczom i zdobyli dla mas pracujących" — pisał Lenin na początku 1918 roku (W. I. Lenin Dzieła, tom XXVII, str. 214).

W swym historycznym przemówieniu z dnia 26 października 1917 roku, uzasadniającym dekret w sprawie pokoju, Lenin określił w sposób genialny źródło niezwyciężonej siły młodego państwa proletariackiego, świadomość mas. Lenin wykazał jak bardzo zasadniczo różni się nasze pojęcie siły od burżuazyjnej koncepcji siły.

„Siła w pojęciu burżuazyjnym jest wtedy, gdy masy ślepo idą na rzeź, słuchając ślepo komendy rządów imperjalistycznych" — mówił Lenin. **„Burżuazja jedynie wówczas uważa państwo za silne, kiedy może ono, za pomocą całej potęgi aparatu rządowego rzucić masy tam, dokąd chcą je rzucić władcy burżuazyjni. Nasze pojęcie o sile jest odmienne. Według naszych pojęć, państwo jest silne świadomością mas. Jest ono silne wtedy, gdy masy o wszystkim wiedzą, o wszystkim mogą mieć swój sąd i wszystko czynią świadomie".** (W. I. Lenin, dzieła, tom XXVI str. 224).

Cała historia państwa radzieckiego, utworzonego przez geniusz Lenina, wskazuje, że jest ono silne świadomością mas, które z największą wytrwałością bronią swej ojczyzny socjalistycznej.

„Teraz — jesteśmy „obrońcami", poczynając od 25 października 1917 roku jesteśmy za obroną ojczyzny. Dowiedliśmy bowiem w praktyce, żeśmy zerwali z imperializmem" — wskazywał Lenin (W. I. Lenin, dzieła, tom XXVII, str. 42).

Wojna domowa, którą narzuciły nam rozgromione przez rewolucję klasy obszarników i kapitalistów oraz państwa imperialistyczne, wszczynając zbrojną interwencję przeciwko naszemu krajowi, zakończyła się zwycięstwem narodu radzieckiego. Zakończyły się fiaskiem plany imperialistów amerykańsko-angielsko - francuskich i innych, plany Hooverów i Urquartów, którzy marzyli o rozbiorze i ujarzmieniu Rosji. Naród radziecki wypędził ze swego terytorium okupantów cudzoziemskich, którzy wyrządzili naszemu narodowi ciężkie, niezapomniane cierpienia i ogromne szkody materialne.

Republika Radziecka odniosła zwycięstwo nad hordami interwentów i białogwardzistów dlatego, że kierowniczym trzonem zaplecza i frontu Armii Czerwonej była partia Lenina — Stalina, silna swą jednością i zwartością, nieprześcigniona w swej umiejętności organizowania milionowych mas.

„Jeżeli Rosja ostała się przed naporem imperializmu światowego — mówił towarzysz Stalin w 1921 roku — **jeśli odniosła na frontach zewnętrznych szereg niezwykle poważnych sukcesów, jeśli w ciągu dwóch — trzech lat rozwinęła się w siłę wstrząsającą podstawami imperializmu światowego, to zawdzięcza to między innymi tej zwartej, zahartowanej w bojach i wykutej z twardej stali partii komunistycznej, która nigdy nie uganiała się za ilością członków i za pierwszą swą troskę poczytywała doskonalenie swego składu jakościowego".** (J. W. Stalin, dzieła, tom V, str 99).

Państwo radzieckie już w pierwszych latach swego istnienia dało dowód olbrzymiej siły moralno - politycznej, trwałości i stabilizacji, chociaż pod względem techniczno-gospodarczym kraj nasz był jeszcze wtedy zacofany i słaby w porównaniu z potężniejszymi państwami kapitalistycznymi.

Na XI Zjeździe naszej partii Lenin, podsumowując drogę przebytą przez partię i państwo radzieckie, powiedział:

„...To, co wywalczyła rewolucja rosyjska jest nie do odebrania.

Żadna siła nie może tego odebrać, tak samo, jak żadna siła na świecie nie może odebrać tego, co stworzyło państwo radzieckie. Jest to zwycięstwo o światowym znaczeniu historycznym". (W. Lenin, dzieła, tom XXXIII str. 270).

W swym ostatnim przemówieniu na plenum Rady Moskiewskiej Lenin mówił z najgłębszym przekonaniem, że **„socjalizm nie jest już obecnie kwestią odległej przyszłości"**, że partia nasza potrafi doprowadzić naród do zwycięstwa socjalizmu.

Partia pomyślnie dokonała pod kierownictwem Lenina i Stalina tak radykalnego zwrotu w swej polityce, jak przejście od polityki „komunizmu wojennego" do nowej polityki ekonomicznej, do polityki wykorzystania stosunków rynkowych, polityki obliczonej na wzmocnienie sojuszu robotników i chłopów, na wyparcie elementów kapitalistycznych i zbudowanie podstaw gospodarki socjalistycznej.

Ziściły się przepowiednie Lenina, jego przykazania o zbudowaniu społeczeństwa socjalistycznego zostały wykonane. Partia komunistyczna pod genialnym kierownictwem towarzysza Stalina obroniła przykazania Lenina przed wszystkimi stanowiskami wrogów leninizmu, potrafiła natchnąć naród radziecki wielkimi celami zbudowania socjalistycznego społeczeństwa w naszym kraju, rozgromiła wszystkich wrogów socjalizmu, ich próby udaremnienia industrializacji socjalistycznej i kolektywizacji rolnictwa, doprowadziła nasz kraj do zwycięstwa socjalizmu.

W ciągu nieznanego w dziejach krótkiego okresu czasu w latach pięciolatek stalinowskich kraj nasz, w oparciu o ustrój radziecki i dzięki wielkiemu entuzjazmowi pracy mas ludowych, zlikwidował swe techniczno-gospodarcze i kulturalne zacofanie i z zacofanego kraju rolniczego przekształcił się w potężne przemysłowo-kołchozowe mocarstwo socjalistyczne.

Niezmierny wzrost techniczno - gospodarczego potencjału kraju socjalizmu w połączeniu z niepokonaną moralno-polityczną siłą narodu radzieckiego stworzyły możność nie tylko utrzymania się wobec podstępnego napadu Niemiec hitlerowskich, które rozporządzały potencjałem technicznym i gospodarczym całej okupowanej Europy, lecz umożliwiły również rozgromienie faszystowskich Niemiec i imperialistycznej Japonii, wyzwolenie narodów Europy spod faszystowskiego jarzma. Można śmiało stwierdzić, że tylko państwo radzieckie, silne świadomością mas i moralno-polityczną jednością narodów, tylko patrioci radzieccy, kierowani przez partię Lenina — Stalina, mogli wytrzymać niesłychanie ciężkie doświadczenia pierwszego okresu wojny i osiągnąć całkowite zwycięstwo nad najzaciekleiszym wrogiem ludzkości — faszyzmem niemieckim.

Historyczne o znaczeniu światowym zwycięstwo Związku Radzieckiego nad Niemcami faszystowskimi i imperialistyczną Japonią umożliwiło narodom wielu krajów Europy i Azji ujęcie swych losów we własne ręce, ułatwiło zwycięstwo ustroju demokracji ludowej w szeregu krajów Europy środkowej i południowo-wschodniej, ułatwiło zwycięstwo wielkiej rewolucji ludowej w Chinach. Sytuacja międzynarodowa zmieniła się radykalnie. Powstał potężny obóz pokoju, socjalizmu i demokracji. Zmienił się układ sił między systemami kapitalistycznym, a socjalistycznym, posunęła się naprzód sprawa odrodzenia świata na gruncie demokracji i socjalizmu.

Naród radziecki i cała postępowa ludzkość będą zawsze darzyły wdzięcznością i miłością wielkiego inicjatora i organizatora wszystkich naszych zwycięstw — towarzysza Stalina, którego geniusz polityczny, organizatorski i strategiczny ocalił przyszłość ludzkości!

W całej swej działalności w dziele rewolucyjnego przeobrażenia społeczeństwa marksistowska partia nowego typu kieruje się zbadanymi w sposób naukowy prawami rozwoju społeczeństwa, wielką nauką marksizmu-leninizmu. W tym tkwi olbrzymia wyższość naszej partii oraz bratnich partii komunistycznych i robotniczych nad wszystkimi partiami burżuazyjnymi, drobnoburżuazyjnymi i ugodowymi.

„Jedynie nasza partia wie, dokąd ma zmierzać i pomyślnie zmierza naprzód — wskazuje towarzysz Stalin — **Czemu zawdzięcza nasza partia tę swoją wyższość? Temu, że jest partią marksistowską, partią leninowską. Zawdzięcza to temu, że kieruje się w swej pracy nauką Marksa, Engelsa, Lenina. Nie ulega wątpliwości, że dopóki jesteśmy wierni tej nauce, dopóki jesteśmy w posiadaniu tej busoli — będziemy mieć sukcesy w pracy"** — uczy nas towarzysz Stalin. (J. Stalin, dzieła, tom XIII str 377).

Cały rozwój historii potwierdził i potwierdza słowa Lenina, że bolszewizm wskazał słuszną drogę ocalenia przed potwornościami wojny i imperializmu. Wielkim historycznym doświadczeniem i przykładem partii Lenina-Stalina kierują się bratnie partie komunistyczne, które przebudowują świat na socjalistycznych podstawach.

II. Partia Lenina — Stalina prowadzi naród radziecki do komunizmu

Żyjemy w wielkiej stalinowskiej epoce zakończenia budowy społeczeństwa socjalistycznego i stopniowego przejścia do komunizmu.

„Od kapitalizmu — pisał Lenin w artykule **„Zadania proletariatu w naszej rewolucji"** — **ludzkość może przejść bezpośrednio tylko do socjalizmu, tj. do wspólnego władania środkami produkcji i podziału produktów stosownie do pracy każdego. Partia nasza patrzy dalej: socjalizm nieuniknienie musi stopniowo przerastać w komunizm, na którego sztandarze widnieje „każdy według zdolności, każdemu według potrzeb".** (W. Lenin, dzieła, tom XXIV, str. 62).

Lenin wskazywał, że dla przejścia do komunizmu cała gospodarka kraju musi być oparta na najbardziej przodującej bazie technicznej.

„Komunizm — to władza rad plus elektryfikacja całego kraju" — mówił niejednokrotnie Lenin.

Lenin mówił, że **„komunizm to wyższa w przeciwstawieniu do kapitalistycznej, wydajność pracy robotników pracujących dobrowolnie, świadomych, zjednoczonych, posługujących się najnowszą techniką".** (W. Lenin, dzieła, tom XXIX, str. 394).

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Leninizm — gwiazdą przewodnią wszystkich budowniczych socjalizmu i komunizmu

wszystkich bojowników przeciw imperializmowi i kapitalistycznej niewoli

Dokończenie referatu tow. Piotra Pospiełowa

Lenin wskazywał, że dla stopniowego przejścia do komunizmu niezbędne są następujące podstawowe warunki:

a) osiągnięcie wyższej wydajności pracy na bazie nowej, wyższej techniki zarówno w przemyśle, jak i rolnictwie, na bazie nieprzerwanego wzrostu sił wytwórczych;

b) kształtowanie świadomości komunistycznej; wychowanie nowego człowieka, dla którego praca stałaby się „elementarną potrzebą życiową".

Towarzysz Stalin rozwinął dalej leninowską teorię o możliwości zbudowania socjalizmu w jednym kraju, doszedł do genialnego wniosku teoretycznego o możliwości zbudowania komunizmu w naszym kraju nawet wówczas, gdyby zachowało się otoczenie kapitalistyczne. Wniosek ten otworzył przed partią, narodem radzieckim wielką perspektywę walki o zwycięstwo komunizmu.

Cały naród radziecki z olbrzymim twórczym zapałem wznosi wielkie stalinowskie budowle komunizmu, potężne elektrownie wodne i gigantyczne kanały nawadniające. Wielkie budowle komunizmu w połączeniu z pomyślnie wykonywanym planem przeobrażenia przyrody stanowią jedno z ważniejszych ogniw zakładania materialno - technicznej bazy komunizmu. Powstaną nowe źródła pomnożenia bogactwa społecznego, dobrobytu, obfitości artykułów spożywczych, odzieży w naszym kraju. Zmniejszy się radykalnie zależność rolnictwa od kaprysów przyrody, budowniczowie komunizmu będą w coraz większym stopniu podporządkowywać sobie przyrodę. Ziszcza się znana przepowiednia Engelsa, że ludzie, którzy stali się panami swego bytu społecznego **„stają się wskutek tego panami przyrody".**

W epoce budowy komunizmu wzrasta coraz bardziej wyposażenie przemysłu, rolnictwa, transportu, budownictwa w nową, wyższą technikę, która daje możność zmechanizowania pracochłonnych procesów produkcji, ulżenia pracy i zapewnienia nieprzerwanego wzrostu wydajności pracy.

W ustroju burżuazyjnym stosowanie maszyn jest ograniczone egoistycznymi względami kapitalisty, który używa maszyn tylko wtedy, gdy pokuje to pomnożenie jego zysków.

W ustroju socjalistycznym, a zwłaszcza w epoce stopniowego przerastania socjalizmu w komunizm, wzrasta coraz bardziej rola maszyn i nowej techniki, ziszcza się przepowiednia Marksa, że „w społeczeństwie komunistycznym maszyna miałaby zupełnie inny zakres zastosowania, niż w społeczeństwie burżuazyjnym", (Kapitał, tom I, str. 399).

Umiejętność posługiwania się najbardziej skomplikowanymi maszynami i stosowania najnowszych metod pracy, walka o wysoką kulturę produkcji, umiejętność stosowania w produkcji nauki i wiedzy technicznej, twórcza inicjatywa, troska o przyśpieszenie tempa produkcji przy jej wysokiej jakości, walka o oszczędzanie surowców, energii elektrycznej, paliwa, materiałów — oto charakterystyczne cechy socjalistycznego współzawodnictwa na obecnym etapie. Budownicy komunizmu pamiętają i wykonują jedno z doniosłych wskazań Lenina, na które zwracał uwagę towarzysz Stalin: — **„nigdy nie uchylajcie się od spraw drobnych w swej pracy, albowiem z rzeczy małych powstają wielkie".** Zaoszczędzone minuty i sekundy, zaoszczędzone kilogramy surowców i materiałów, uwielokrotnione w ogromnej skali naszych przedsiębiorstw i naszego kraju, urastają do potężnych liczb, do setek tysięcy i milionów.

Komunistyczne wychowanie ludzi pracy, to jedno z najważniejszych zadań w walce o zbudowanie społeczeństwa komunistycznego. Sumienna praca każdego, radzieckiego człowieka według jego zdolności jest jednym z najważniejszych warunków stopniowego przejścia do społeczeństwa komunistycznego, gdy dla każdego członka społeczeństwa praca stanie się pierwszą potrzebą życiową, gdy w oparciu o podniesioną na wyższy szczebel świadomość i wielką obfitość dóbr, można będzie stopniowo przejść do podziału według potrzeb.

Nieodzownym warunkiem pomyślnego rozwoju narodu radzieckiego ku komunizmowi jest dalszy rozwój i utrwalenie socjalistycznej własności społecznej, jest walka z pozostałościami kapitalizmu.

Partia komunistyczna i państwo radzieckie wychowują w ludziach radzieckich troskliwy stosunek do socjalistycznej własności społecznej, walczą nieustannie przeciwko złej gospodarce, marnotrawstwu, niedbałemu i zbrodniczemu stosunkowi do własności społecznej, przeciwko różnym tendencjom antypaństwowym.

Naród radziecki pod kierownictwem partii Lenina-Stalina buduje pomyślnie społeczeństwo komunistyczne. Doniosłym krokiem na drodze stworzenia materialno-technicznej bazy komunizmu było przedterminowe wykonanie planu pierwszej powojennej pięciolatki, co miało olbrzymie znaczenie międzynarodowe.

Osiągnięcia narodów Związku Radzieckiego, które wykonały pomyślnie plan pięciolatki powojennej i które odniosły w roku 1951 szereg nowych, wybitnych zwycięstw na froncie budowy komunizmu, nie tylko zwiększyły potęgę sił pokoju i demokracji na całym świecie, lecz otworzyły też przed narodami wszystkich krajów perspektywy świetlanej przyszłości.

Możemy teraz powiedzieć, że komunizm nie jest już kwestią odległej przyszłości, możemy powiedzieć, że rośnie on i będzie wyrastał z wielkiej twórczej pracy ludzi radzieckich, z nowych sukcesów naszej nauki i techniki, z nieprzerwanego wzrostu wydajności pracy i podniesienia materialno-kulturalnego poziomu życia ludzi radzieckich.

Jeśli już system socjalistyczny dowiódł swej bezspornej wyższości nad kapitalistycznym, to wyższość wyrastającego z socjalizmu społeczeństwa komunistycznego nad systemem kapitalistycznym będzie tym bardziej oczywista i niezaprzeczalna.

III. Socjalizm i demokracja są niezwyciężone

Gdy rodziła się i utrwalała młoda Republika Radziecka w styczniu 1918 roku na III Wszechrosyjskim Zjeździe Rad, Lenin powiedział, że rozpoczynający się marsz narodów ku socjalizmowi, marsz w awangardzie którego kroczy rosyjska klasa robotnicza — jest niezwyciężony.

„Nasza socjalistyczna Republika Rad — mówił Lenin — **będzie stała mocno, jak pochodnia międzynarodowego socjalizmu i jako przykład wobec wszystkich ludzi pracy. Tam — bijatyka, wojna, rozlew krwi, miliony ofiar ludzkich, wyzysk kapitalistyczny, tutaj prawdziwa polityka pokoju i socjalistyczna Republika Rad"** (W. I. Lenin, dzieła tom XXVI, str. 429).

Nigdy jeszcze nie był tak oczywisty wielki kontrast, przeciwieństwo dwóch światów — świata umierającego i gnijącego kapitalizmu, który spycha ludzkość w otchłań nowych niszczycielskich wojen, i świata socjalizmu, który pokazał swą niezwyciężoną siłę żywotną, prowadzi konsekwentną leninowsko-stalinowską politykę pokoju i jest jedyną nadzieją ludzkości.

W obozie kapitalizmu widzimy szaleńczy wyścig zbrojeń, obłędne trwonienie sił wytwórczych, ludożercze nawoływania do nowej wojny, głoszenie zwierzęcego „prawa dżungli", imperialistycznej „polityki siły", głoszenie rozboju, śmierci i zniszczenia. W obozie kapitalizmu widzimy niebywałe wzmożenie się kapitalistycznego wyzysku, ucisku narodowego, rozpalanie nienawiści rasowej i narodowej, odradzanie się faszyzmu, stałe pogarszanie się sytuacji mas pracujących w związku z polityką wyścigu zbrojeń, wzrostem cen i inflacją.

Nawet w burżuazyjnej prasie amerykańskiej zaczynają rozlegać się głosy potępiające obłędny, nikczemny i nieludzki system przekształcania wojny w „business", w zyskowne przedsięwzięcie, w środek szalonego wzbogacania się i sztucznego podtrzymywania gnijącej ekonomiki kapitalistycznej.

W tych dniach w prowincjonalnej gazecie amerykańskiej „News" opublikowano list zdymisjonowanego generała armii amerykańskiej Halldridge'a, który zdemaskował kłamliwą propagandę prasy amerykańskiej i oświadczył: „Wojna — to business Ameryki".

„Koncern morderstw" stał się naszym głównym przedsiębiorstwem, w które wkładamy 100 miliardów dolarów rocznie. Gdybyśmy nagle zostali pozbawieni tego źródła zysku, nasza ekonomika runęłaby w ciągu jednego dnia".

W obozie socjalizmu i demokracji — prawdziwa polityka pokoju i walka o pokój, brak ludzi i grup zainteresowanych we wojnie, gwałtowny wzrost sił wytwórczych, polityka równouprawnienia i przyjaźni między narodami, wielkie budowle przeobrażające przyrodę, patos pokojowej twórczej pracy. W obozie socjalizmu — stałe podnoszenie się materialnego i kulturalnego poziomu życia mas pracujących, stały rozwój na zasadzie braterskiej pomocy wzajemnej wszystkich krajów i narodów wchodzących w skład obozu socjalizmu i demokracji. Wielkie zalety socjalistycznej drogi rozwoju potwierdza teraz nie tylko dziejowe doświadczenie Związku Radzieckiego, ale również doświadczenia krajów demokracji ludowej.

W 1922 roku Lenin mówił, że rządy kapitalistyczne oceniały wojnę imperialistyczną **„z punktu widzenia tego, co mają przed nosem"**, nie rozumiejąc, do jakich następstw prowadzą sprzeczności i klęski wojny.

„My, komuniści — wskazywał Lenin — **mówiliśmy, że oceniamy wojnę głębiej i słuszniej, że sprzeczności i klęski wojny działają niepomiernie szerzej niż sądzą państwa kapitalistyczne. I patrząc z boku na burżuazyjne kraje zwycięskie mówiliśmy: wspomną one jeszcze nie raz nasze przepowiednie i naszą ocenę wojny".** (W. I Lenin, dzieła, tom XXXIII, str. 188—189). W 1936 roku, kiedy międzynarodowa burżuazja zaczynała już przygotowywać drugą wojnę światową, towarzysz Stalin przepowiadał i ostrzegał, że druga próba ponownego podziału świata **„będzie kosztowała światowy kapitalizm o wiele drożej niż pierwsza".** (J. W. Stalin, dzieła, tom IX, str. 108).

Historia potwierdziła genialne przewidywania towarzysza Stalina. Jeśli w wyniku pierwszej wojny światowej i Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej od systemu kapitalizmu odpadło około 140 milionów ludzi, 1/6 część kuli ziemskiej, rozwinął się ogólny kryzys kapitalizmu — to w wyniku drugiej wojny światowej i zwycięstwa socjalizmu nad faszyzmem od systemu kapitalistycznego odpadło już ponad 800 milionów ludzi, powstał wielki obóz pokoju, socjalizmu i demokracji.

Zrodził się niespotykany jeszcze w historii potężny, ogarniający wszystkie narody i kraje, zorganizowany ruch zwolenników pokoju, który przeszkadza imperialistom w omotaniu narodów kłamstwem i wciągnięciu ich w wojnę.

„Pokój będzie utrzymany i utrwalony — uczy towarzysz Stalin — **jeśli narody ujmą sprawę utrzymania pokoju w swe ręce i będą broniły jej do końca".**

Mądre słowa towarzysza Stalina natchnęły narody do jeszcze bardziej energicznej walki o utrzymanie pokoju. 600 milionów podpisów pod apelem domagającym się zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami, wyraża jednomyślną wolę pokoju, jaką ożywia narody i jest poważnym ostrzeżeniem dla podżegaczy wojennych.

W wyniku drugiej wojny światowej ogólny kryzys kapitalizmu wkroczył w nowy etap i niewątpliwie będzie się coraz bardziej zaostrzał i pogłębiał. Wzrastają sprzeczności w obozie imperialistów. Ze szczególną siłą zaostrzył się obecnie kryzys całego kolonialnego systemu imperializmu. Do aktywnego życia politycznego i do walki powstały i powstają setki milionów ludności narodów Azji, które stanowią większość mieszkańców kuli ziemskiej.

Przebudzenie się narodów Azji świadczy o triumfie twórczego marksizmu, o triumfie leninowsko - stalinowskiej teorii rewolucji socjalistycznej. **„Rewolucja socjalistyczna** — uczył Lenin — **nie będzie jedynie i głównie walką rewolucyjnych proletariuszy w każdym kraju, przeciwko swojej burżuazji — nie, będzie ona walką wszystkich uciskanych przez imperializm kolonii i krajów, wszystkich krajów zależnych, przeciwko imperializmowi międzynarodowemu"** (W. I. Lenin, dzieła tom XXX, str. 138).

W krajach Azji rozwija się gigantyczna, antyfeudalna rewolucja antyimperialistyczna, która obala plany i krzyżuje rachuby amerykańsko - angielskich prowodyrów imperialistycznych.

Nawet niektórzy przedstawiciele amerykańskich kół rządzących zmuszeni są przyznać, że współczesny imperializm nie może znowu zapędzić pod jarzmo wyzysku imperialistycznego przebudzonych narodów Azji, że żadna siła nie może już zatrzymać tych narodów.

„Kto sieje wiatr — ten zbiera burzę". W ciągu stuleci kolonialne mocarstwa kapitalistyczne siały niezadowolenie narodów Azji swą polityką grabieży i wyzysku. Obecnie zbierają one jako plon, burze i nawałnice. Dziennikarz angielski R. Payne wydał niedawno w Nowym Jorku książkę pt. „Czerwona burza nad Azją". W książce tej przyznaje on, że kolonialna polityka mocarstw imperialistycznych, przede wszystkim USA, doznała fiaska, przyznaje, że nie można już stłumić siłą potężnego ruchu narodowo - wyzwoleńczego narodów Azji. „Musimy zdać sobie sprawę z całej głębi przemian, jakie dokonały się w Azji, w ciągu ubiegłych pięciu lat: Zdawałoby się, że minęły w piorunującym tempie całe stulecia rewolucyjnych burz..." — oświadcza Payne. „Obecnie — wysnuwa smętny wniosek ten dziennikarz burżuazyjny — nonsensem jest żywić nadzieję, że uda się przegrodzić tamą ten potok, lub że armie potrafią zawrócić go wstecz".

Lenin mówił o niebywałym wzmożeniu się tempa rozwoju dziejów świata w związku z tym, że w procesie historycznym zaczynają brać czynny udział setki milionów ludzi dawniej zacofanych i uciskanych, a stanowiących olbrzymią większość ludności ziemi. Na tej podstawie Lenin mówił, że **„ostateczne zwycięstwo socjalizmu jest całkowicie i bezwarunkowo zapewnione"** (Dzieła, 59, XXX, str. 458).

Imperializm międzynarodowy może jeszcze przynieść narodom olbrzymie klęski i cierpienia, ale zawrócić koła historii wstecz już nie zdoła.

Jeżeli imperialiści amerykańsko-angielscy ośmielą się rozpętać trzecią wojnę światową, będzie ona kosztowała kapitalizm światowy jeszcze drożej niż dwie poprzednie wojny światowe, może ona jedynie przyśpieszyć zagładę kapitalizmu światowego.

Naród radziecki buduje pewnie społeczeństwo komunistyczne, albowiem jego twórcza, tętniąca energią działalność opromieniona jest potężnym światłem nieśmiertelnej nauki leninizmu. Wielkie idee Lenina-Stalina są dla ludzi radzieckich natchnieniem w ich bohaterskiej pracy, porywają one ich do entuzjastycznej walki i do nowych zwycięstw, wzmacniają wiarę w ostateczny triumf komunizmu.

Genialne dzieła W. I. Lenina i J. W. Stalina rozpowszechniają się coraz szerzej w naszym kraju i na całym świecie. Miliony ludzi czerpią z nich naukę, jak należy żyć, pracować i zwyciężać.

Na XIV Zjeździe partii towarzysz Stalin mówił: **„Nasze kadry i młode, i stare, rosną pod względem ideowym. Nasze szczęście, że się nam udało wypuścić kilka wydań dzieł Lenina... Ten fakt jest jedną z podstawowych gwarancji, że nasza partia nie zejdzie z drogi leninizmu"** (J. W. Stalin, dzieła, tom VII, str. 342).

Na mocy decyzji i pod kierownictwem Komitetu Centralnego naszej partii na początku ubiegłego roku zakończone zostało IV wydanie dzieł W. I. Lenina. Wydanie to, składające się z 35 tomów i opublikowane po rosyjsku w półmilionowym nakładzie, tłumaczone jest na języki poszczególnych narodów naszego kraju i stanowi bezcenne źródło wychowania ideowego i politycznego naszych kadr, niewyczerpaną skarbnicę wszechzwyciężskich idei leninizmu.

Równocześnie publikowane są w wielkich nakładach po rosyjsku i w językach innych narodów naszego kraju prace J. W. Stalina — chorążego pokoju i szczęścia narodów, genialnego kontynuatora dzieła W. I. Lenina. — Ogólny nakład dzieł Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina, wydanych w naszych krajach za czasów władzy radzieckiej, wynosi 889 milionów egzemplarzy.

Idee leninizmu są podstawą wychowania ludzi radzieckich w duchu komunizmu, w duchu bezgranicznego umiłowania swojej ojczyzny i partii Lenina — Stalina, wiodącej nasz naród do zwycięstwa komunizmu.

Rozpowszechniły się szeroko dzieła W. I. Lenina i J. W. Stalina w europejskich krajach demokracji ludowej i w Chińskiej Republice Ludowej. Dzieła W. I. Lenina i J. W. Stalina publikowane są przez postępowe wydawnictwa we wszystkich krajach. Wydano je w 117 językach świata. Wielkie idee Lenina i Stalina docierają do mas pracujących najodleglejszych zakątków kuli ziemskiej. Żadne bariery i zakazy nie mogą przeszkodzić zwycięskiemu pochodowi przodujących idei współczesnej epoki, pochodowi idei leninizmu przez cały świat.

Niech żyje leninizm — wszechzwyciężski sztandar wyzwolenia ludzkości!

Niech żyje wielka partia Lenina — Stalina — rozum, honor i sumienie naszej epoki!

Niech żyje niezwyciężony naród radziecki!

Pod sztandarem Lenina, pod przewodem Stalina — naprzód, ku nowym zwycięstwom komunizmu!

W 28 ROCZNICĘ ŚMIERCI W. I. LENINA

Na zdjęciu: W. I. Lenin wręcza Feliksowi Dzierżyńskiemu dekret o organizacji Wszechzwiązkowej Komisji Nadzwyczajnej.

W uczelni powiało nowym duchem

W auli dolnej trwał wykład.

...a więc na podstawie analizy zasady „laissez - faire" można, proszę państwa, sformułować następujący wniosek: podstawą gospodarowania musi być nienaruszona przez państwo własność prywatna, gdzie zysk jednostki staje się siłą napędową rozwoju powszechnego dobrobytu...

...spółdzielczość najlepiej rozwija się w ustroju kapitalistycznym, w gospodarce planowej traci swój istotny sens.

...a zatem zasada „wolności gospodarczej" najbardziej odpowiada tradycjom, proszę państwa.

Wykład się skończył. Studenci wylegli na korytarze. Wysoki, rudawy młodzieniec z ostentacyjnie wetkniętym do kieszeni szerokiej marynarki ostatnim egzemplarzem „Economist'a" wyciągnął w stronę kolegi paczkę „Chesterfieldów": — Ale „im" powiedział, co? — All right było, tylko obserwowałem tych z czerwonymi znaczkami. To się dopiero mieli. Tss, — przerwał nagle — stoją, patrz.

Grupa studentów Akademii Handlowej ze znaczkami ZWM w klapach stała przy oknie i rozmawiała. — A więc towarzysze, dziś o godz. 18 zebranie koła partyjnego — mówił tow. Kuźmiński, — zbieramy się w lokalu AZWM „Życie". Nie zapomnijcie zawiadomić Michalika — rzucił, wchodząc już spowrotem na wykład.

* * *

W małym pokoiku AZWM „Życie" trwało zebranie akademickiego koła PPR. Mówił tow. Michalik: Słyszeliście tego „objektywnego" profesora, wychwalającego z katedry pod niebiosa kapitalizm. Mówił o tradycjach, ale nie dopowiedział, że to tradycje Lubomirskich i Radziwiłłów, Wierzbickich z „Lewiatana" i ich panów Harrimanów, którzy posiadali większą część polskiego przemysłu przed wojną w swoich rękach, tradycje zaprzedawania kraju monopolom przez polską burżuazję i kolosalnego i wciąż rosnącego wyzysku klasy robotniczej i „nożyc cen". Ten nasz „objektywny" profesor objektywnie nie chce znać Marksa. A Lenina? No, to już byłoby rzeczywiście mieszanie się do polityki. A profesor jest z zasady „apolityczny". Głos Michalika drżał oburzeniem:

— Nie możemy pozwolić, towarzysze, aby w trzecim roku Polski Ludowej płynęły z katedr naszych uczelni wrogie teorie, które wprowadzają zamieszanie w głowach studentów i stanowią chciwą pożywkę dla złotej młodzieży, która dostała się na naszą uczelnię. Czy wiecie o tym, jaki mamy skład słuchaczy na uczelni? — Na II roku 3 proc. młodzieży robotniczej.

Michalik skończył. Dyskusja trwała już dwie godziny. Mówił tow. Mieczysław Jabłoński.

— Uważam towarzysze, że naszym najważniejszym zadaniem jest głębokie i systematyczne studiowanie marksizmu. Musimy być teoretycznie przygotowani, przeciwstawić się wrogim i antynaukowym teoriom, nawet kosztem „oblania" egzaminów u reakcyjnych profesorów. A przede wszystkim — i to jest najważniejsze, starać się musimy, by na naszej uczelni wykładana była wreszcie prawda i aby wykładane przedmioty zapewniły kadry naszej ludowej gospodarce, a nie kształciły przyszłych właścicieli czy dyrektorów kapitalistycznych przedsiębiorstw. Bo tak to, teraz wygląda.

W niewielkiej sali długo jeszcze trwało zebranie koła PPR. Towarzysze analizowali sytuację uczelni, skład słuchaczy i wykłady profesorów. Niejednemu spośród zebranych tu PPR-owców brak było jeszcze dostatecznego przygotowania teoretycznego, nie jeden z nich nie rozumiał jeszcze teorii reprodukcji Marksa — ale wszyscy, pomagając sobie wzajemnie widzieli burżuazyjna klasowa treść „objektywnych" wykładów z zakresu organizacji przedsiębiorstw i ekonomiki.

— Słyszeliście jak „krytykował" dziś Marksa? Trzeba najpierw rozumieć „Kapitał" — mówił zdenerwowany Jędrysek — Wsącza się w nasze umysły kapitalistyczne teorie pod maską apolityczności. Musimy z tym skończyć.

Po kilkugodzinnym zebraniu dyskusję podsumowywał tow. Kuźmiński.

— Sprawa jest jasna towarzysze. Nasze zadania, zadania PPR-owców i AZWM-owców — to przede wszystkim walka o marksistowską treść nauki. Każdy z nas otrzymał na dzisiejszym zebraniu konkretne zadania. Stawiamy przed sobą jako cel najbliższy, utworzenie z naszej uczelni ośrodka marksistowskiej myśli ekonomicznej i wprowadzenie na uczelnię młodzieży robotniczo-chłopskiej. W walce tej pomoże nam Partia.

Gdy na III-cim piętrze po zakończonym zebraniu partyjnym popłynęły słowa „Międzynarodówki", było już późno. W tym samym czasie na I piętrze w „barze kawowym" pod płynące z adapteru dźwięki amerykańskiego „jazzu" złota młodzież tańczyła boogie-woogie. Grupa podchmielonych młodzieńców, a wśród nich rudawy młokos, tym razem z egzemplarzem „Life'u" w kieszeni, śpiewała przy stoliku: „To jest Ameryka. To słynne USA..."

Czy był jakiś związek między barową młodzieżą a wysłuchanym rano wykładem? Bezwątpienia. Przecież to tam w USA istnieje „nienaruszona przez państwo własność prywatna, gdzie zysk jednostki staje się siłą napędową w rozwoju powszechnego dobrobytu" (Czytaj: powszechnego wyzysku) Dla kapitalistów, rzecz jasna — ale o tym profesor przecież nie mówił. Nie mówił o milionach bezrobotnych w USA, pomimo przestawiania przemysłu na produkcję zbrojeniową. Nie mówił jak to ten „powszechny dobrobyt" wyglądał w kapitalistyczno-obszarniczej Polsce — Polsce głodu i nędzy milionowych mas w mieście i na wsi. Polsce szerzącego się analfabetyzmu i coraz większego bezrobocia i chłopskiego „głodu ziemi".

• • •

Ciężką mieli pracę towarzysze z PPR w latach 1946, 1947 na Akademii Handlowej. Wspomniane zebranie było jednym z fragmentów wielkiej akcji podjętej w celu zmiany oblicza uczelni. Nie zawiedli się towarzysze studenci, nie zawiodła się młodzież robotniczo-chłopska gdy liczyła na Partię. Partia pomogła. Niebawem przyszli pierwsi profesorowie PPR-owcy. **Tow. Szaniawski**, później tow. **Pohorille**. Powstała katedra marksistowskiej ekonomii politycznej, która stała się ośrodkiem myśli marksistowskiej w uczelni. Aktyw partyjny wzmocnił się teoretycznie i reagował natychmiast na wszelkie usiłowania przemycania burżuazyjnych teorii. Okazał pomoc w opanowaniu teorii marksizmu starym, uczciwym profesorom. Rosła świadomość młodzieży, stawała się ona odporniejsza, klasowo wyczulona. Rosła organizacja PPR-owska. Przychodzili do niej nowi ludzie, oddani sprawie Polski Ludowej. Później powstała katedra marksizmu. Świeżym wiatrem powiało na uczelni. Przyniosły go ze sobą nowe zastępy robotniczo—chłopskiej młodzieży.

Wiele się zmieniło na uczelni od dnia tego PPR-owskiego zebrania. Nie ma już „naukowych" rozważań nad celowością planowej gospodarki, nie ma „żelaznych studentów" i ich atrybutu — baru z płytami boogie—woogie. Są naukowe katedry i oddani sprawie socjalizmu profesorowie. Jest młodzież robotniczo-chłopska kształcąca się na ekonomistów socjalistycznego transportu. W pracy pomaga uczelni i studentom kierownik polityczny — liczna organizacja partyjna Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — kontynuatorki PPR.

W sali, gdzie kiedyś był bar, młodzież ZMP-owska WSE urządziła swoją świetlicę, w której trwają obecnie intensywne przygotowania do uroczystego obchodu 10-lecia powstania Polskiej Partii Robotniczej. Tej Partii, która się nie tylko u nas w Szczecinie zatroszczyła o zorganizowanie trzech wyższych uczelni i Szkoły Morskiej, lecz prowadziła konsekwentną walkę o nowego studenta — synów robotników i chłopów i o socjalistyczną treść nauczania.

(s. p.)

Za rufa »Rusłana«

Załoga »Mestwina« wykona plan

I.

O tow. Franciszku Ciesielskim — kapitanie odrzańskiego holownika „Mestwin", słyszałem latem od wodniaków wiślanych.

— Równy chłop, nauczył się pływać tu u nas na Wiśle i od nas z Wisły przeszedł na Odrę. I co? Czytamy teraz w gazetach, że Ciesielski jest dzisiaj jednym z najlepszych kapitanów na Odrze — opowiadał jeden z nich.

Słowa wodniaka wiślanego potwierdził kierownik ekspozytury szczecińskiej „Żegluga na Odrze" tow. Łępicki: — Ciesielski? To jeden z najlepszych kapitanów odrzańskich. Od trzech lat na pierwszym miejscu. Ma odznakę „Przodownika Pracy"...

Załoga holownika „Mestwin", jako pierwsza w naszym rejonie, a trzecia w Polsce przeszczepiła metody pływania radzieckich wodniaków z Wołgi, Jeniseju i Donu do naszej żeglugi śródlądowej. Na wyniki nie trzeba było długo czekać. „Mestwin" po raz trzeci od 1949 roku, zdobył pierwsze miejsce we współzawodnictwie, wykonując mimo ciężkich warunków nawigacyjnych oraz przestoju spowodowanego remontem kotła — 141,3 proc. planu rocznego.

„Mestwina" znalazłem w stoczni. Stał przycumowany grubymi linami do polerów; podobny do wszystkich innych statków, którym wyjęto ich serce — maszynę.

Mężczyzna w bosmance na głowie, w wiatrówce i butach gumowych — oparty o burtę — to był Ciesielski. Spod lekko uchylonej wiatrówki błyszczał znaczek ZMP-owski.

Franciszek Ciesielski, to stary wodniak. Ojciec jego, jego dziadek i bracia jego — wszyscy pływali na Wiśle. Jeszcze jako chłopca w 1935 roku, ojciec oddał go na barkę prywatnego szypra, na praktykę, bo na szkołę jak u wielu ludzi wówczas w kraju — nie było pieniędzy. Po wojnie, gdy Ciesielski wspólnie z innymi wodniakami budował nową żeglugę, wierzył, że Polska Ludowa, która teraz żądała, aby nieraz przy pomocy bardzo prymitywnych narzędzi wydobywać statki, względnie przeprowadzać ciężkie remonty, da mu kiedyś statek. Doczekał go się i jako kapitan na holowniku, — 70-letnim staruszku „Marsie" przeszedł na Odrę.

— Odrę pokochałem, bo przecież to nasza, polska rzeka, krwi tu niemało polskiej i radzieckiej popłynęło, a miliony ludzi zwą ją „Rzeką Pokoju".

W roku 1949 na „Rzece Pokoju" — Ciesielski zamienił swojego staruszka „Marsa" na młodzika „Mestwina".

II.

Kapitańska opowieść o tym, jak odrzańscy wodniacy z „Mestwina" przejmowali doświadczenia przodujących marynarzy radzieckich z „Rusłana" — płynie wolno:

— Swoje sukcesy — opowiada Ciesielski — zawdzięczamy przede wszystkim kolektywnemu wysiłkowi całej załogi i stosowaniu w naszej pracy metod radzieckich wodniaków — „rusłanowców". Słyszeliśmy, że „Rusłan" chociaż był starym holownikiem, dzięki stosowaniu lepszych metod pracy przez załogę — zdobył pierwsze miejsce w żegludze na Wołdze i na naradzie wodniaków odrzańskich we Wrocławiu zgłosiliśmy się wraz z załogami „Jarowita" i „Mieszka I" do wprowadzenia na naszych statkach rusłanowskich metod pracy.

Rozdzieliliśmy między siebie pracę. Każdy z nas otrzymał konkretne zadania. Maszynista wraz z pomocnikiem odpowiedzialni byli za sprawność maszyny, palacz — za kocioł, sternik za sprzęt, praktykant — moja żona — za czystość.

Najwięcej czasu traciliśmy na postojach z powodu złej organizacji pracy. Dawniej było tak: dopiero po przyjeździe do portu załatwialiśmy wszystkie formalności, związane z zaopatrzeniem statku w bunkier i materiały nawigacyjne. Trwało to długo. Statek nieraz czekał po kilka godzin. Bywało, że najpierw szedł maszynista po czyściwo i smar, a jak wracał — dopiero jechaliśmy po bunkier. Teraz pracę zorganizowano tak, jak wskazuje kapitan „Rusłana" — Bukajew. Przed wjazdem do portu powiadamiamy ekspozyturę, co nam jest potrzebne i ekspozytura przygotowuje materiały wg naszego zamówienia. Już kiedy zbliżamy się do „Regalicy", dyspozytor informuje nas, pod jaki magazyn względnie dźwig mamy podpłynąć, aby odebrać zaopatrzenie. Zyskujemy na tym kilka godzin na dobę.

Poważny wpływ na zmniejszenie naszych przestojów miały również samoremonty, które wykonywaliśmy podczas jazdy albo planowych postojów. Mamy na tym odcinku już sporne osiągnięcia. W tym sezonie dwa razy wpadł nam drut w śrubę. Normalnie trzeba by statek wyciągać na pochylnię — myśmy poradzili sobie bez pochylni. Zyskaliśmy na tym kilkadziesiąt godzin. Poważne oszczędności poczyniliśmy prostując burty sposobem gospodarczym.

Uwaga i czujność załogi w czasie jazdy przyczyniły się do tego, że nie mieliśmy ani jednej awarii w czasie całego sezonu. Ale mamy jeszcze przestoje, często wynikające nie z naszej winy. Nieraz śpieszymy się przez całą drogę, walczymy o to, aby jak najszybciej być w porcie z barkami, a po przyjeździe do portu czekamy po kilka, a czasem i kilkanaście godzin na nabrzeżach „Huk", „Ucho" czy też „Krze", ponieważ nie rozładowano albo nie załadowano jeszcze nowych barek. Gdyby tak załogi nabrzeży pomogły nam w rusłanowskim pływaniu, plan nasz wykonalibyśmy o wiele szybciej.

W trzecim roku Sześciolatki czekają na nas większe zadania. Plan nasz jest większy o 70 proc. Dołożymy starań, by wykonać go z nadwyżką. W tym roku, wzorując się na wodniakach radzieckich z „Rusłana" zastosujemy nocne pływania. Pierwsze próby nocnych pływań w ub. roku wypadły dobrze. Nocne pływania dadzą nam duże oszczędności. Drogę ze Szczecina do Bielinka dawniej pokonywaliśmy w ciągu trzech dni, a dzisiaj tylko w ciągu 23 godzin. W roku bieżącym planujemy lepsze zorganizowanie pracy. Dużo czasu w ub. roku zajmowało nam zaopatrywanie się w żywność. Przeprowadzał je każdy indywidualnie. W tym roku dzięki wprowadzeniu specjalnych punktów zaopatrzenia dla załóg pływających, będziemy mogli zorganizować wspólną kuchnię, co poważnie ułatwi nam pracę. Więcej czasu w ten sposób poświęcimy na konserwację statku i szkolenie załogi. W tym roku chcemy wezwać do współzawodnictwa wszystkie holowniki naszego typu. Będzie nas „rusłanowców" więcej, to i będą lepsze wyniki.

III.

Ruch rusłanowski rozrasta się coraz bardziej. Na początku ub. roku na Odrze były tylko 4 „Rusłany". Dzisiaj jest ich około 20-tu.

Duże zasługi w rozpowszechnianiu ruchu rusłanowskiego mają załogi „Mestwina", „Jarowita" i „Mieszka I". Pierwsi „rusłanowcy" pokazali, że ten tylko zwycięża, kto idzie naprzód, kto potrafi przyswoić sobie przodujące metody pracy i stosować je w praktyce.

Rok bieżący stawia przed żeglugą nowe, większe zadania. Ilość przewozów w stosunku do roku ubiegłego wzrośnie poważnie. Przyczyni się do wykonania tych zadań masowe przejście załóg na nowe, rusłanowskie metody pracy. Załoga „Mestwina" udowodniła, że plany można realizować przed terminem, że można je wysoko przekraczać. Potwierdzi to również w trzecim roku Sześcioletniego Planu.

T. R.

Kronika KOSZALINA

Kino „NOWA HUTA" — ul. Grunwaldzka — „Ziemią wolą" — film prod. radzieckiej. — Początek seansów o godz. 18 i 20.

Kino „MŁODA GWARDIA" — BOKOSSOWO — „Dom na pustkowiu" film prod. polskiej. Początek seansów o godz. 18 i 20.

Dyżuruje APTEKA SPOŁECZNA przy ul. Zwycięstwa.

• • •

MUZEUM ul. Armii Czerwonej 53 — nieczynne.

• • •

TERMIN DOKONANIA ZDJĘĆ do dowodów osobistych upływa z dniem 31 stycznia 1952 roku. Należy więc nie zwlekać z wykonaniem tego obowiązku do ostatniej chwili. Zdjęcia w cenie 4.— zł za trzy sztuki wykonują zakłady fotograficzne w Koszalinie przy ul. Jana z Kolna Nr 4, Bolesława Chrobrego Nr 1, Walki Młodych Nr 21, Zwycięstwa Nr 150 i Rynek Nr 3. Zakłady te czynne są w dni powszednie od godz. 8-tej do 15-tej i od 16-tej do 19-tej, w niedziele i święta od godz. 8-tej do 15-tej.

* * *

Związek Mierniczych powstał w Koszalinie przy Naczelnej Organizacji Technicznej. Walne zebranie członków tego związku odbędzie się w dniu 2 lutego o godz. 18 w sali PRN.

• • •

Wycieczkę do Krakowa, Nowej Huty i Oświęcimia zorganizował w bieżącym miesiącu dla robotników leśnych Rejon Lasów Państwowych. Podobna wycieczka do Poronina, Zakopanego i Bukowiny Tatrzańskiej zostanie zorganizowana w miesiącu lutym.

Kronika Słupska

Kino „POLONIA" — „Koncert Beethovena" — film prod. radz. Początek seansów o godz. 16, 18 i 20.

• • •

Dyżuruje APTEKA SPOŁECZNA przy Al. Stalina.

• • •

Zdjęcia do dowodów osobistych można wykonać tylko do 31 stycznia we wszystkich zakładach fotograficznych.

* * *

Wystawa Przemysłu i Rzemiosła zostanie otwarta w dniu 26 bm. w „Domu Kolejarza".

„Głos Koszaliński" wydaje RSW „Prasa". Redaguje Kolegium Redakcyjne. Redakcja i Administracja Szczecin Al. Wojska Polskiego 29, tel. 58-27. Oddział Redakcji w Koszalinie, ul. Żymierskiego 18, telefon 567.

Szczecińskie Zakłady Graficzne. A-3-11017. Nr. zam. 277. 22.I.52.

OBWIESZCZENIE

DYREKCJA T.P.D. LICEUM dla WYCHOWAWCZYŃ PRZEDSZKOLI w WAŁCZU otwiera w dniu 4 lutego 1952 r. 5 miesięczny KURS WPROWADZAJĄCY w Zagadnienie Wychowania Przedszkolnego. Kandydatki w wieku od 17—35 lat mające ukończonych conajmniej 7 klas szkoły podstawowej mogą wnosić podanie do dnia 31.I.1952 r. 18-K

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Głównego księgowego oraz księgowego bilansistę zatrudni natychmiast na warunkach umowy zbiorowej Ekspozytura Woj. Zarządu Młynów Gospodarczych w Koszalinie. Zgłoszenia przyjmuje C. R. S. Dział Kadr w Koszalinie ul. Zwycięstwa 168. 69-K

PAŃSTWOWY OŚRODEK MASZYNOWY Nr. 128 w Świdwinie zgłasza zgubioną w dniu 30.X.51 r. w Białogardzie kartę rejestracyjną wydaną przez Prezydium WRN w Koszalinie, motocykla marki BMW Nr. rej. E. J. 7408 Nr. ramy 214990, Nr. silnika 214990. 102-PG

OGŁOSZENIA DROBNE

SAJKOWSKI Eugeniusz zgłasza zgubienie dyplomu kursu murarskiego Kołobrzeg 22.XII.1951 r. 85-P

BARANOWSKA Józefa Drawsko zgłasza zgubienie karty meldunkowej KM Nr. P/X 1841 z 27.IV.51. 101-P

BIAŁEK Roman zgłasza zgubienie karty meldunkowej wystawionej w gminie Horobrów, powiat Hrubieszów. 95-P

KĘDZIERSKI Czesław zamieszkały Kołobrzeg zgłasza kradzież zaświadczenia wojskowego, zezwolenia zamieszkania w strefie nadgranicznej, karty zameldowania. 91-P

LYSOŃ Aleksander zam. PGR Korlino zgłasza zgubienie książeczki wojskowej, legitymacji Zw. Zaw. Prac. Roln. oraz zaświadczenia z kursu. Znalazcę prosi o zwrot. 93-P

TYLICKI Witold Człuchów zgłasza kradzież książeczki wojskowej, prawa jazdy, czeku rozliczeniowego oraz teczki czarnej z częściami do samochodu. 99-P

OPIŁA Maria zamieszkała Pieszcz, pow. Sławno zgłasza zgubienie karty meldunkowej Nr. 14287 — Gminnej Rady Narodowej we Wrześnicy. 94-P

DEREWOŃKO Franciszek zgłasza zgubienie zawiadomienia własności na meble L. dz. 1078/48 wystawione przez Urząd Likwidacyjny w Kołobrzegu. 97-P

SZESZYŁKO Irena zgłasza zgubienie karty meldunkowej. 96-P

KUROWSKA Weronika, Koszalin, ul. Żeromskiego 20 zgłasza zgubienie przepustki Nr. 246. 90-P

DEILLOF Maria ur. 22 XII.1906 r. zgłasza zgubienie karty meldunkowej wydanej przez gminę Będzin. 92-P

SECH Grzegorz, Słupsk, ul. Sierpinka 19—3 zgłasza zgubienie karty meldunkowej w dniu 1.XII.51 przy ul. Stalina. 100-P

WÓZKI dziecięce wzoru czeskiego i inne sprzedaje się w Hali Targowej w Gdyni. 60-K

BERNACKA Janina zgłasza zgubienie kwitu wydanego przez sklep Komisowy w Słupsku. 98-P

Ochroniliśmy bezcenne zabytki sztuki

Przed kilku dniami Akropol, bezcenny zabytek starożytnej sztuki Grecji, opustoszał. Zamarły prowadzone od kilkudziesięciu lat prace konserwatorskie. Z rozkazu amerykańskich mocodawców rząd grecki cofnął kredyty przeznaczone na odbudowę zabytków. Niech giną wspaniałe pomniki dawnej kultury byle by więcej mieć pieniędzy na wojnę, na niszczenie m. in. tych właśnie pomników kultury. Przykład ten jest jaskrawą ilustracją stosunku państw kapitalistycznych do spraw kultury.

Polska Ludowa otacza szczególną troską prace i badania naukowe nad odbudową i zachowaniem dawnych dzieł naszej sztuki. Zabytki — bezcenna spuścizna naszej tradycji kulturalnej — stają się nieodzownym ogniwem budowy nowej kultury, narodowej w formie i socjalistycznej w treści.

Już nazajutrz po wyzwoleniu, w niespotykanej dotychczas skali rozpoczęto prace nad rekonstrukcją i konserwacją zabytków. Włączenie ochrony pomników przeszłości w ramy planów państwowych, poważne dotacje i najnowszy sprzęt techniczny użyty do tych prac uratowały przed zniszczeniem tysiące wspaniałych zamków i pałaców, strzeliste wieżyce gotyckich świątyń, pożółkłe ryciny i rękopisy.

Twórczy trud historyków i artystów przywraca dawną świetność zabytkom od maleńkich a jakże pięknych miniatur i kleinotów, aż po wielkie pomniki kultury a nawet całe zespoły budowlane. Kilkanaście dni temu z pracowni konserwatorskiej przewieziono na dawne miejsce do Muzeum Narodowego w Warszawie dwa płótna Jana Matejki „Unia Lubelska" i „Batorego pod Pskowem". Dźwigane rękoma polskich robotników pną się ku niebu mury staromiejskich kamieniczek Warszawy i Gdańska. Ołtarzowi Wita Stwosza, znakomitemu dziełu sztuki średniowiecznej przywrócono całą jego świetność. Odkryte niedawno na ścianach klasztoru w Czerwieńsku najstarsze w Polsce freski romańskie stają się materiałem badawczym dla wybitnych naszych historyków sztuki.

Zespoły konserwatorów, naukowców i artystów wraz z inżynierami i technikami przystępują do odbudowy nie tylko poszczególnych zamków czy pałaców, ale całych miast i osiedli. Przebudowa uroczego Kazimierza nad Wisłą, Starego Miasta w Warszawie i Gdańsku ilustruje najlepiej ogrom wykonywanych robót.

Zaniedbana lub zniekształcona w Polsce sanacyjnej sztuka ludowa znalazła wreszcie należytą opiekę. Stała i systematyczna troska konserwatorów dźwiga z ruin ginące dzieła polskich cieśli — drewniane kościółki, stare śpichrze, młyny i chaty. Wydobyte z ukrycia nawet tak drobne przedmioty sztuki ludowej jak pisanki, wycinanki czy hafty są dla mieszkańców wsi wzorem ich bogatej tradycji kulturalnej.

Z roku na rok coraz więcej pomników przeszłości wraca do dawnej świetności, aby swą treścią i formą uczyć historii dawnych wieków, rozpowszechniać wiedzę i piękno. Z wielu z nich zrzucono brzydotę przeróbek i zniekształceń, dzięki czemu odzyskały one swą pierwotną formę i styl. Gust magnatów, ignorancja duchowieństwa spaczały sylwetki wielu naszych zabytków. Na życzenia opata lub kasztelana do romańskiej świątyni dolepiano gotycką kaplicę, cenną polichromię pokrywano bezwartościowymi malowidłami, na miejsce starych rzeźb stawiano gipsowe odlewy. Bezcenne freski ginęły ukryte pod grubą warstwą wapna, antyczne meble niszczyła wilgoć i korniki, gotyckie kościoły zmieniały się w bezkształtne budowle. Obecnie nasi uczeni i historycy sztuki z labiryntu wież i wieżyczek, przeróżnych przedsionków, czy okien wydobywają właściwy styl i prawdę historyczną zabytku. W całym kraju wykonano już wiele takich prac.

Odbudowane i zrekonstruowane pomniki naszej przeszłości przy zachowaniu najistotniejszych cech i wartości dawnej formy służą całemu narodowi. W murach dawnych siedzib wielmożów i magnatów, w kamieniczkach bogatych mieszczan odbywają się wykłady i zajęcia świetlicowe, rozbrzmiewają teraz wesołe głosy dziatwy szkolnej. Piękny pałac dawnych władców Białegostoku, Branickich, mieści w swych wnętrzach sale i laboratoria Akademii Medycznej. Z barokowych i romantycznych, niedostępnych dawniej dla „zwykłych śmiertelników" ogrodów w Choroszczy, Oborach czy Małej Wsi, korzystają rekonwalescenci szpitali i sanatoriów. Zamieniony na muzeum pałac w Łańcucie udostępnia zwiedzającym wspaniałe dzieła kultury narodowej. W średniowiecznych kamieniczkach zbudowano wygodne i nowoczesne mieszkania.

Wznoszone pracą ludu wspaniałe zabytki znalazły prawowitych właścicieli. Wspólna własność zobowiązuje do wspólnej opieki. Państwo nasze nie szczędzi funduszy na ochronę i odbudowę zabytków, ale pomoc każdego z nas najbardziej różnorodna — odegrać może poważną rolę. Będzie to wyrazem naszej miłości do naszej tradycji kulturalnej, do pomników naszej kultury narodowej.

L. O.

Na hali Gąsienicowej w „Murowańcu" odbył się Ogólnopolski Kurs Taternictwa dla początkujących, zorganizowany przez Klub Wysokogórski PTTK.

W kursie wzięło udział 31 uczestników, w tym 10 kobiet.

Uczestnicy kursu zapoznali się teoretycznie i praktycznie z zasadami taternictwa zimowego.

Na zdjęciu: Wykład o alpiniźmie w ZSRR — wykład prowadzi kier. kursu Tadeusz Nowicki.

GŁOS sportowy

Zaawansowani gimnastycy Szczecina ćwiczą

Ćwiczy technik budowlany **Edward Kroman.** Jego zgrabna, szczupła postać wykonuje szereg akrobatycznych elementów... Tym razem kołowrót się udał. Kroman wykazał duże opanowania i sześć razy przekręcił się na drążku. Wreszcie wykonał zeskok i stanął na materacu.

Uczeń szkoły ogólnokształcącej **Zdzisław Szczerbiński** wysoko skoczył w górę. Oparł się na ramionach i jego elastyczne ciało zawisło w powietrzu. Silne ręce trzymały mocno poręcze.

— Szczerbiński! — wyprostuj się, głowę odchyl w tył — zwraca uwagę instruktor **Stolarski.** Ćwiczący uważnie słucha i stara się wyeliminować niedociągnięcia.
— Prostuje łokcie, kolana, palce u nóg...

Dyspozytor PZO **Sławomir Chmielewski** stanął w pobliżu instruktora. Tu najlepiej zaobserwuje ćwiczących kolegów i podpatrzy właściwą technikę wykonywanych ćwiczeń.

Następuje krótka przerwa. 10-ciu zaawansowanych gimnastyków siada na ławce i uważnie słucha:

— Będąc na spartakiadzie — mówi Stolarski — widziałem naszą kadrę narodową. Mistrz Polski **Paweł Gaca** nie zawiódł oczekiwań. Doskonale ćwiczył na wszystkich przyrządach. A wiecie, jak doszedł do takiego poziomu? Przede wszystkim dzięki systematycznym treningom, podczas których nigdy nie zapominał o ćwiczeniach nadprogramowych (nieobowiązujących)...

Marzeniem Chmielewskiego jest osiągnąć poziom **Pawła Gacy.** Dlatego, kiedy znów rozpoczynają się ćwiczenia, wykonuje szereg różnego rodzaju przerzutów, których nie przewiduje program.

* * *

Po dwugodzinnych ćwiczeniach przeprowadziliśmy krótką rozmowę z instruktorem Stolarskim — absolwentem kursu unifikacyjnego w Gdańsku.

— Gdyby sala gimnastyczna szkoły podstawowej nr 10, była lepiej wyposażona w sprzęt, to byłaby ona bardziej dostępna dla wszystkich chcących uprawiać gimnastykę. Zrzeszenie Sportowe „Spójnia", które pierwsze zorganizowało na terenie Szczecina sekcję gimnastyki przyrządowej i opiekuje się tą salą, zapomniało o dostarczeniu niezbędnego sprzętu jak: trampoliny, kółka, drążki, piłki lekarskie, maczugi, kije gimnastyczne itp.

— Ile osób uprawia gimnastykę?

— Oprócz tej zaawansowanej 10-tki, która przed chwilą opuściła salę, ćwiczy jeszcze 20-tu początkujących. Poza tym trenują kobiety. Jest ich na razie mało. Gdyby zrzeszenia sportowe bardziej doceniały tę dyscyplinę sportu i zorganizowały sekcje gimnastyczne w kołach sportowych, to wówczas na pewno chętnych byłoby znacznie więcej.

(RUD.)

Z frontu wyborów do władz sportu związkowego

Ostatnio odbyło się zebranie wyborcze w kole sportowym przy CHPE w Szczecinie, któremu przewodniczył dyrektor Centrali tow. ORŁOWSKI. W toku dyskusji przedstawiciel rady zakładowej tow. Hofmann przyznał samokrytycznie, że do tej pory rada zakładowa poświęcała zbyt mało uwagi kołu sportowemu. Z tego powodu sport nie został dostatecznie spopularyzowany wśród pracowników. Zapewnił on, że w roku bieżącym, koło sportowe zostanie otoczone należytą opieką ze strony organizacji związkowej.

W wyniku przeprowadzonego głosowania, w skład nowej rady koła weszli: H. CHYLIŃSKI, W. OZDOBIŃSKI i A. KIEJDA.

* * *

Na zebraniu członków koła sportowego w CRS, obecny był sekretarz podstawowej organizacji partyjnej tow. KOPYŁOW. W dyskusji podkreślił on znaczenie rozwoju KF i sportu oraz wskazał na konieczność szkolenia ideologicznego sportowców.

Członek koła kol. LASZCZYK skrytykował Zrzeszenie Sportowe „Spójnia", które w ubiegłym roku czyniło trudności sportowcom CRS w uzyskaniu niezbędnego sprzętu.

* * *

W czasie wyborów nowej rady koła sportowego przy PZGS w Stargardzie, poddano ostrej krytyce dotychczasową działalność koła ZMP, które nie wykazuje dostatecznego zainteresowania sportem.

Kol. WOSKOWSKI zwrócił uwagę na fakt, że w zdobywaniu odznak SPO w PZGS przodują starsi, natomiast zbyt słabo, jak dotychczas spopularyzowana jest ta akcja wśród młodzieży.

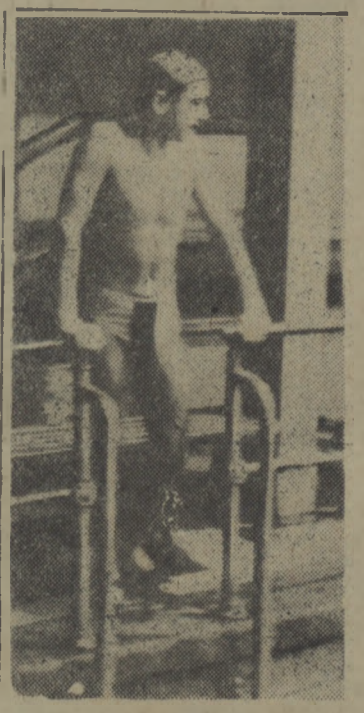

W spotkaniu pływackim Szczecin — Gdańsk, WŁUDARCZYK w biegu na 100 m st. dow. uzyskał czas 1.06.3..

Narciarze składają hołd pamięci Wielkiego Lenina

Uczestnicy międzynarodowego obozu narciarskiego w Zakopanem udali się 20 bm. do Poronina, gdzie złożyli wieńce u stóp pomnika wielkiego wodza i nauczyciela mas pracujących całego świata — Lenina, oddając w ten sposób hołd genialnemu twórcy państwa radzieckiego.

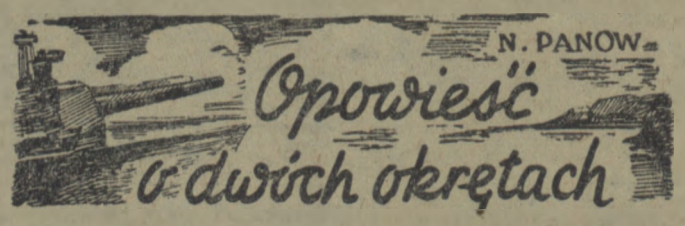

Tłum. T. Evert

— 88 —

— Nie mogę wam dać wódki na rozgrzewkę: nie wolno w marszu pić... — wsunął papierosa w munsztuk i podał pudełko Kaługinowi. — Zapalcie, proszę. A może herbaty?

— Dziękuję, tak późno... — niezdecydowanie odparł Kaługin.

— Gawriłow! — stłumionym głosem zawołał dowódca.

W głębi kabiny rozsunęła się kotara zasłaniająca koję i podniósł się z niej wielkogłowy Gawriłow. Postąpiwszy krok naprzód patrzył na Łarionowa.

— Dwie szklanki herbaty, Gawriłow. I pamiętajcie — mocniejszej. Czy w kuchni jest jeszcze wrzątek?

— Wrzątek powinien być, towarzyszu dowódco — trochę sennym głosem odpowiedział Gawriłow i spojrzał na zegar ścienny. — Nowa wachta właśnie wstąpiła na służbę.

„Herbata o piątej nad ranem — myślał Kaługin. — Oryginalne! A Gawriłow czekał na dowódcę i spał na jego koi — więc i on w czasie raidu jest na stanowisku, na swym stanowisku bojowym".

— Powinnibyście się teraz przespać, Władimirze Michajłowiczu — powiedział zapalając papierosa.

— Spałem... W dzień dobrze się wyspałem... — Łarionow znów mówił niemal machinalnie, jakby myśląc o czym innym.

Kaługin zgasił zapałkę, a kapitan grzecznie podsunął mu popielniczkę.

— Dziwna popielniczka — powiedział Kaługin. Podniósł ją z biurka i zaczął oglądać z zainteresowaniem. Była zrobiona jakby z wielkiej kości, żłobionej wieloma krętymi wgłębieniami.

— Ucho wieloryba — krótko wyjaśnił Łarionow.

— Jak?

— Popielniczka z ucha wieloryba. Podarunek od jednego z przyjaciół, mieszkańca wybrzeża. Tu bierze się je na pamiątkę przy ćwiartowaniu wieloryba. Oryginalna rzecz, co?

— Oryginalna — zgodził się Kaługin odstawiając popielniczkę na stół.

Zamilkli. Łarionow palił spacerując po kabinie. Zegar ścienny tykał głośno. Popielniczka i papierosy przesunęły się na brzeg biurka i Kaługin przesunął je jak najdalej na środek. Wszedł Gawriłow niosąc w jednej ręce dwie podstawki ze szklankami pełnymi rubinowoczerwonej herbaty, a w drugiej — pudełko galetów.

— 89 —

— Cukier jest już w herbacie, tak jak to lubicie, towarzyszu dowódco.

— A dlaczego taka słaba? — Łarionow sceptycznym okiem spojrzał pod światło na swoją herbatę. — Marynarzom dajecie herbatę, czy pensjonarkom?

— Mocniejsza już być nie może — gderliwie odparł Gawriłow, który stał w pozie pełnej szacunku, regulaminowej, a jednocześnie niewymuszonej, właściwej wszystkim marynarzom na „Gromowym". — I tak ćwierć paczki poszło na zaparzenie. Prawdziwa wojenno - morska herbata!

— Gadanie, Gawriłow! Róbcie, co każę, a i towarzyszowi korespondentowi zamieńcie herbatę.

— Nie, ja dziękuję — pośpiesznie odezwał się Kaługin. — Lubię słabą.

— Dobrze, co kto lubi — pojednawczo rzucił Łarionow.— Wykonać Gawriłow!... Zresztą czekajcie! — podniósł szklankę do ust i paroma łykami wypił rubinowy płyn. Rumieniec wystąpił na jego blade policzki. — No, jeszcze szklaneczkę i dość. Dobra to rzecz — herbata morska. Gdy jeszcze pełniłem wachtę na okręcie podwodnym, zdarzało się, że przełknąłem taką szklankę i dalej stoję rześki przez całe cztery godziny.

Zapadło milczenie. Gawriłow powrócił niosąc pełną szklankę niemal czarnego płynu.

— Dziękuję... Możecie odejść, Gawriłow... Słuchajcie — idźcie spać do kubryka.

— A może coś jeszcze będzie trzeba, towarzyszu dowódco?

— Nic nie będzie trzeba. Idźcie spać. Dość.

— Tak jest, iść spać do kubryka.

— 90 —

Gawriłow wyszedł zamknąwszy szczelnie i cicho drzwi za sobą.

Kaługin małymi łykami popijał słodką i cierpką herbatę.

Łarionow jednym tchem wychylił pół szklanki i zapalił nowego papierosa. Oparłszy się łokciem na biurku, Kaługin oglądał kabinę.

Kiedy był tu po raz pierwszy w czasie postoju w porcie stosy akt, książek i niebieskie rulony kalki pokrywały całą powierzchnię biurka. Teraz wszystko było uprzątnięte, jak podczas sztormu i tylko pod grubą taflą szkła, leżącą na blacie, widać było kilka fotografii.

— Pytałem was o Olgę Piotrownę — urywanym głosem powiedział Łarionow.

Było to tak niespodziewanne jak podczas pierwszej rozmowy. Kaługin czekał w milczeniu.

— Jak jej tam jest w waszej redakcji — kapitan spojrzał na Kaługina i znów rozpoczął swą wędrówkę po kabinie. — Oczywiście, pytanie niewłaściwe, ale gdy się dowiedziałem, że pracujecie razem z nią... Tak dawno już jej nie widziałem... Jak ona, według was, wygląda? Wiecie, nie ma mocnego zdrowia, a praca maszynistki.. Musi siedzieć przygarbiona... Przed wojną nie pracowała. A teraz — jak słyszałem — późno wychodzi z biura... — Urwawszy tak samo nagle, jak zaczął, kapitan począł uważnie wsuwać nowego papierosa do munsztuka.

— Tak, pracuje dużo, nie licząc się z czasem — powiedział Kaługin i w pamięci odżyła mu postać młodej, milczącej kobiety, pochylonej nad maszyną. — Czasami ma bardzo smutną, skupioną twarz. Koledzy mówili mi, że nigdy nie daje się namówić na pójście do Domu Marynarza, chociaż dawniej ogromnie lubiła tańczyć.

— Tak — powiedział Łarionow, który z napiętą uwagą, nawet pochyliwszy się w przód, słuchał każdego słowa. — Dawniej lubiła tańczyć. I tańczy bardzo dobrze...

I znów urwał raptownie.

— A czy nie wiecie przypadkiem, czy Olga Piotrowna nie zamierza ewakuować się w głąb kraju? Tu kobietom jest teraz dość trudno... Zwłaszcza w czasie alarmów...

— Nie, o tym nic nie wiem — odparł Kaługin.

Kapitan milczał. Zastygł w oczekiwaniu.

(Dalszy ciąg nastąpi)